

Niech żyje narodowy front walki o pokój I PLAN 6-LETNI

DZIŚ

w numerze

Z okazji 25 rocznicy śmierci płomiennego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego — drukujemy na str. 3:

„WIELKI PATRIOTA”
„ŻYWY PŁOMIEN”
„DZIERŻYŃSKI —
DZIECIOM”

na str. 4:

„ABY TRWAŁ DOM
NASZ”
„DZIERŻYŃSKI”
„SPACER”

Rodzina Dzierżyńskiego przybyła do Warszawy

Do Warszawy przybyła, w celu wzięcia udziału w uroczystościach poświęconych pamięci Dzierżyńskiego, żona Feliksa Dzierżyńskiego — Zofia, syn — Jan z żoną i synem. Jednocześnie przyjechał wnuk Juliana Marchlewskiego — Jan Fogeler.

Fabryka leków wkrótce rozpocznie produkcję

STAROGARD (PAP). W rozbudowanych dawnych pomieszczeniach firmy Bayera, obecnie Zakładach Farmaceutycznych w Starogardzie, trwają intensywne prace przy budowie olbrzymiego gmachu dla jednego z działów, w którym już za kilka dni rozpoczęta zostanie po raz pierwszy w Polsce produkcja sulfatiazolu i innych środków pokrewnych.

Sulfatiazol jest cennym środkiem leczniczym, który służy do leczenia różnego rodzaju infekcji. Używa go się m. in. przy zapaleniu płuc, różnych stanach zapalnych, wrzodach.

Radzieckie samoloty i kolumny Wojska Polskiego pomagają ludności wsi w walce z groźnym szkodnikiem

W woj. poznańskim i zielonogórskim trwa w dalszym ciągu energiczna akcja zwalczania stonki ziemniaczanej. Jak w każdej potrzebie, tak i teraz, kiedy od skuteczności tej akcji zależą plony ziemniaków w przyszłych latach, z pomocą pospieszył nam Związek Radziecki, wysyłając na tereny najbardziej zagrożone ekipy fachowców, wyposażone we wszelki sprzęt techniczny.

W pow. skwierzyńskim w woj. zielonogórskim przebywa obecnie specjalna ekipa radziecka. Dysponuje ona 11 samolotami, które wyruszają codziennie w godzinach wieczornych i przeprowadzają akcje niszczeniowskie za pomocą rozsypania chemicznych środków niszczących. Jako punkty orientacyjne służą samolotom rozpalone przez mieszkańców ogniska, w miejscach pojawienia się stonki.

O pracy ekipy radzieckiej, niszczącej stonkę pisze nasz korespondent ze Skwierzyny następująco:

„Mieszkańcy Spółdzielni Produkcyjnej Popowo w pow. skwierzyńskim przyjęli z ogromnym zadowoleniem wiadomość o podjęciu przeciwstonkowej akcji niszczącej przez samoloty radzieckie. Istotnie — w godzinach wieczornych nad polami spółdzielczymi pojawiła się eskada kukuryżników, pozostawiając za sobą szeroką smugę niszczeniowską proszku, w po-

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, piątek 20 lipca 1951 r.

Nr 196 (2294)

Cały kraj przygotowuje się do uroczystego obchodu 7 rocznicy Manifestu PKWN

WARSZAWA (PAP). Cały kraj żyje pod znakiem przygotowań do uroczystego obchodu 7 rocznicy Manifestu PKWN.

W miastach i miasteczkach, gminach i gromadach ludność organizuje akademie oraz wystawy obrazujące bogaty dorobek minionych 7 lat. W dniach poprzedzających rocznicę i w dniu 22 lipca obok nowych, wielkich obiektów planu 6-letniego oddane zostaną do użytku mas pracujących tysiące nowych mieszkań, liczne placówki kulturalne: domy kultury, świetlice, sale teatralne oraz wiele placówek Służby Zdrowia jak szpitale, sanatoria itp. Dzień Święta będzie dniem radosnych zabaw ludowych, festynów i imprez sportowych.

Lud Polski dobrze przy tym pamięta komu zawdzięcza swą wolność i możliwość budowania lepszego, szczęśliwego życia. Dlatego wszędzie majone są zielenia i przyozdabiane kwiatami mogiły żołnierzy wyzw-

leńczej Armii Radzieckiej i żołnierzy Wojska Polskiego.

Wielka defilada w stolicy

W stolicy kulminacyjnym punktem uroczystości Święta Odrodzenia będzie wielka defilada, w której obok jednostek Wojska Polskiego wezmą udział ORMOWCY, junacy „SP” i 8 tys. sportowców. Defilada połączona będzie z rewią lotniczą. Wieczorem w wielu punktach miasta odbędą się zabawy ludowe i festyny. W przeddzień rocznicy odbędzie się uroczysta akademia.

W pierwszych domach MDM, w wielu nowych blokach Muranowa, Młynowa i Koła trwają ostatnie roboty wykończeniowe. Dobiegają końca prace przy budowie wiaduktu nowopowstałej Trasy N—S, szyb-

ko instalowane są urządzenia centralnego PDT, ostatnie prace wykonują robotnicy przy budowie nowych hal w zakładach im. gen. Świerczewskiego, w fabryce samochodów osobowych na Żeraniu, w fabryce „Rygawar”, w wielkiej całkowicie zmechanizowanej piekarni.

Nowe mieszkania i ośrodki zdrowia dla robotników Łodzi

Robotnicy Łodzi otrzymają m. in. dziesiątki nowych mieszkań. W osiedlu mieszkaniowym na Starym Mieście oddane zostaną do użytku bloki nr 14 i 14a. W osiedlu im. Juliana Marchlewskiego całkowicie zostaną ukończone roboty przy budowie bloku nr 14 i przy budowie przedszkola. Łódź otrzyma również liczne, nowe placówki Służby Zdrowia.

Przygotowania na Wybrzeżu

W wielu miastach i miasteczkach woj. gdańskiego przygotowywane są wystawy ilustrujące dorobek i osiągnięcia mas pracujących Wybrzeża w okresie ostatnich siedmiu lat.

Dziesiątki nowych obiektów przekazane zostaną do użytku ludności, m. in. wiele izb mieszkalnych, część autostrady

(Ciąg dalszy na str. 2)

Sukcesy poznajskich kolejarzy w realizacji Czynu Lipcowego

CODZIENNIE NADCHODZĄ MELDUNKI ZAWIADAMIAJĄCE O PRZEDTERMINOWYM WYKONANIU ZOBOWIĄZAŃ LIPCOWYCH. WZMOŻONY WYSILEK KLASY ROBOTNICZEJ, PRZYCZYNIAJĄCY SIĘ DO PRZEDTERMINOWEJ REALIZACJI NARODOWYCH PLANÓW GOSPODARCZYCH. JEST NAJLEPSZYM DOWODEM WYSOKIEGO UŚWIADOMIENIA SPOŁECZNEGO POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Związek Zawodowy Kolejarzy melduje, iż dział 5 Warsztatów Naprawczych Parowozów i Wagonów już o 2 dni wcześniej niż przewidywało zobowiązanie wykonał w 100% swój Czyn Lipcowy, a Odlewnia tych samych warsztatów o jeden dzień przed terminem. Pozostałe działy zrealizowały swe zobowiązania w ponad 60 proc.

Ośrodek Remontu Maszyn Elektrycznych (dawn. Siemens) posłada już 3 zobowiązania zespołowe i 6 indywidualnych wykonane w 100 proc., a pozostałe przeciętnie w 90 proc., na łączną sumę 13.983 zł.



Feliks Dzierżyński w 1919 roku (Fot. CAF)

Polska Ludowa realizuje testament Feliksa Dzierżyńskiego

„Triumf socjalizmu stworzy Wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów.”

Wieczorem dnia 7 listopada 1917 roku, w dniu, który salwami „Aurory” ogłosił nową erę w dziejach świata, w Instytucie Smolnym na II Wszechrosyjskim Zjeździe Rad padło z trybuny imię Polski „wolnej wśród wolnych, równej wśród równych” — wypowiedziane przez Feliksa Dzierżyńskiego.

Przez wiele walk, klęsk i zwycięstw szedł proletariats polski nim słowa te stały się faktem. Szła polska klasa robotnicza przez strajki u Lilpopa na Woli, w hutach i kopalniach Śląska, przez bohaterskie barykady włókienniczych w 1905 roku. Szła, a z nią na czele SDKPiL — jej rewolucyjnej partii — szedł Dzierżyński.

Droga wiodła przez walkę ze zdracą rodzimej burżuazji i jej prawicowych agentów w ruchu robotniczym, przez kazamaty i katownię caratu, przez zesłania i więzienia. Lecz wszędzie tam świeciła nad nią daleka „gwiazda socjalizmu”, „gwiazda przyszłości”, bez której „nie warto żyć by było” („Pamiętnik więźnia”). Potem droga polskiego proletariatu biegła przez walkę z uciskiem rodzimego faszystu, walkę z antyludowym rządem Piłsudskiego, przez więzienia Brześcia i Rawicza.

Dziś w przededniu 7 rocznicy manifestu PKWN — tego kamienia węgielnego naszej rzeczywistości i w drugim roku wielkiego planu 6-letniego, planu budowania podstaw socjalizmu, śmiało możemy powiedzieć, że w bohaterskim życiu Dzierżyńskiego nie było takiego momentu, z którego byśmy dzisiaj nie czerpali doświadczeń, że w całej naszej dzisiejszej pracy nie ma takiego odcinka, do którego nie zmierzałaby rewolucyjna, pełna patriotyzmu walka Dzierżyńskiego.

Podstawą dzisiejszej walki narodu polskiego o pokój i socjalizm jest braterska przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, dzięki któremu 2-krotnie w naszych dziejach odzyskaliśmy wolność. Tworzeniu tej zasadniczej bazy Polski Ludowej Feliks Dzierżyński poświęcił wiele lat swego życia. W 1906 roku na V Zjeździe SDKPiL mówił: „Najważniejszą sprawą w naszej polityce partyjnej jest sprawa naszego połączenia się z SDPRR.”

Korzenie przyjaźni między bratnimi narodami Polski i ZSRR sięgają głęboko w przeszłość, w czasy, gdy carat i burżuazja kopały przepaść między narodem polskim i rosyjskim, a napieśli synowie tych narodów związani z ich proletariatem, nawiązywali przyjaźń tych klas i partii, które kiedyś przejmując władzę w swoje ręce ukonstytuują nowe oblicze swoich narodów.

Kiedyś z barykad rewolucyjnej walki 1905 r. padły słowa Dzierżyńskiego o potrzebie sojuszu z pracującym chłopem. Były to pierwsze u nas, w naszym ruchu robotniczym tendencje realizujące sojusz robotniczo-chłopski, bez którego, jak uczył Lenin, nie można wygrać rewolucji.

„Manifest do chłopów tu potrzebny — pisał Dzierżyński do kierownictwa zagranicznego SDKPiL. Dokóńcie wszelkich starań, by wysłać nam chociażby rękopisy manifestów. Akcja taka zjednałaby nam zastępy. Jest to pierwsza najważniejsza nasza potrzeba.”

Te „pierwsza, najważniejsza nasza potrzeba” realizuje Polska Ludowa budującą podstawy socjalizmu. We wielkim froncie budującego socjalizm narodu — sojusz robotniczo-chłopski, o który tak gorąco walczył Dzierżyński, nabiera pierwszorzędnej znaczenia, jako najważniejszego ogniwa i największą dźwignia frontu narodowego w walce o pokój i socjalizm.

Przykłady można by mnożyć. Wróćmy jednak do historii.

Kiedy antyludowa klika Piłsudskiego ruszyła grabież i niszczyć młodą republikę radziecką 20 lipca 1920 r., Tymczasowy Komitet Rewolucyjny, którego duszą był Feliks Dzierżyński, głosił w swym manifestie:

„Idźcie ku Wam Armia Czerwona, z hasłem: „Za naszą i Waszą wolność”...

„...Fabryki i kopalnie należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują komitety robotnicze. Folwarki i lasy przechodzą na własność narodu”...

Warunki ciężkiej walki z obcą interwencją, nie rozbite do końca siły burżuazji nie pozwoliły wtedy na urzeczywistnienie manifestu.

Tym bardziej, tym goręcej trzeba było rzucić się w wir walki o młodą władzę radziecką, ogniem i żelazem wytyczyć jej wrogi i w tym celu kierować WCZK, budować od podstaw nowy przemysł socjalistyczny na stanowisku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR.

To była droga także do Polski, w której fabryki i kopalnie wydarte zostaną kapitalistom. To wreszcie było także przygotowywanie gruntu pod dzisiejszą pomoc dla naszej budującej socjalizm gospodarki pod pomoc, o której między innymi mówił Prezydent Bierut, że jest jednym z podstawowych źródeł naszych zwycięstw.

Z. P.

W Łodzi powstaje pierwsza w Polsce wzorowa fabryka cewek przedziałniczych

Szybkie tempo robót przy budowie
wielkiej wykańczalni tkanin bawełnianych w Ozorkowie

ŁÓDŹ (PAP). Produkcja cewek przedziałniczych w Polsce odbywała się dotychczas w rozrzuconych po całym kraju prymitywnych fabrykach, co w poważnym stopniu podnosiło koszty produkcji i nie mogło zaspokoić potrzeb szybko rozwijającego się przemysłu włókienniczego.

Wszystkie dotychczasowe braki w tej dziedzinie zlikwiduje powstająca pod Łodzią nowoczesna fabryka cewek przedziałniczych, która zaspokoi zapotrzebowanie polskiego przemysłu włókienniczego na ten artykuł.

Nowa fabryka rozpocznie produkcję na jesieni bieżącego roku. W kotlewni odbywa się już montaż olbrzymich kotłów polskiej produkcji. Główna wielka hala produkcyjna jest już wykonana w 65 proc.

Roboty przy budowie wielkiej wykańczalni tkanin w Ozorkowie posuwają się w szybkim tempie naprzód. Wykańczalnia, która będzie oddana do użytku w 1952 r., wyposażona zostanie w najnowsze maszyny, urządzenia techniczne i higieniczne. Podjęcie pracy przez wykańczal-

nię ozorkowską wpłynie na dalszą poprawę zaopatrzenia świata pracy w pełny asortyment wyrobów bawełnianych.

Rosną mury fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie

Nad jedną z nowobudujących się hal wspaniałej inwestycji planu 6-letniego, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, dumnie powiewa czerwony sztandar. Robotnicy zatknęli go na szczycie olbrzymiego dźwigu radzieckiej konstrukcji jako symbol zwycięstwa.

Dźwig, którego stalowe ramie zdolne jest podnieść jednorazowo 4400 kg, wysoko zwisa nad rusztowaniem hali. Już jutro rozpocznie się ostatni etap walki o terminowe oddanie hali do użytku. Popłynie lawina beton na grube filary, które podtrzymywać będą olbrzymie stropy.

Warszawskie tempo budowy MDM

Twórczy zapał i entuzjazm budowniczych Częstochowy. Wizowa i Gorzowa ogarnęły również żalę MDM, wznosząc centrum socjalistycznej Warszawy.

Niemal z godziny na godzinę zmienia się oblicze tej części miasta. Tam, gdzie wczoraj jeszcze szpetne, parterowe kramy frontów ulicy kryły za sobą zwalę gruzów, wilgotne, brudne oficyny, ciasne i ciemne podwórka, dziś pną się w górę konstrukcje monumentalnych gmachów — nowych, słonecznych, przestronnych mieszkań dla ludzi pracy nowej Warszawy.

Ogółem w chwili obecnej na terenie MDM znajduje się w budowie 18 bloków mieszkalnych o ogólnej kubaturze 440 tys. m sześć. Dwa z tych bloków o około 300 izbach niebawem oddane zostaną do użytku jako czyn zalogi MDM, podjęty dla uczczenia Święta Lipcowego.

Do końca br. rozpoczęta zostanie budowa dalszych kilkunastu obiektów na terenie dzielnicy, tak, że łącznie robotami objęte będą budynki o ogólnej kubaturze 820 tys. m sześć.

Po komunikacie PKPG

Narodowy Plan Gospodarczy w II kwartale 1951 r. został wykonany z nadwyżką. Fakt ten ujęty w suche ramy cyfr kryje w sobie ogrom wspaniałego wysiłku klasy robotniczej i ofiarnej pracy całego społeczeństwa.

Plan bowiem na rok 1951 jest specjalnie napięty i poważnie zwiększony. Jeżeli go przekroczyliśmy — pomimo piętrzących się trudności gospodarczych, w warunkach ostrej walki z wrogiem klasowym — zdołaliśmy podnieść produkcję przemysłową i rolną, wzmocnić osłabienie transportu i podwyższyć obroty handlu — to dokonaliśmy dzieła istotnie wielkiego.

Przekroczenia planu przez Ministerstwa Górnictwa, Przemysłu Ciężkiego i Chemicznego znalazły wyraz w gigantycznych budowach socjalizmu, we wzmocnieniu wydobywcy i nowych kopalniach węgla, w stalowniach Huty „Częstochowa” i „Kościuszkowa”, w Gorzowie, Kędzierzynie, Wiozowie i Dworach...

Przyzwyczajeni do wielkich sukcesów niejednokrotnie przechodziliśmy nad nimi do porządku dziennego. Ale imponujące cyfry komunikatu PKPG uprzedzają nam właśnie rozmiary naszych osiągnięć, wzrost potęgi i znaczenia Polski Ludowej, stały jej marsz ku wielkiej socjalistycznej przyszłości.

Przekroczenia planu objęły wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego. Tak więc rozwój przemysłu ciężkiego ma doniosły wpływ na wzrost innych przemysłów, na poziom stopy życiowej ludności, na stan zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Wzrost inwestycji budownictwa, wyrażający się liczbą wyższą o 72 proc. od poziomu nakładów w I półroczu roku

ubiegłego, mówi o ogromie nowych, nowych budowli, o tym, jakie znaczenie przywiązuje Polska Ludowa do przyszłego rozkwitu państwa...

Rozwój rolnictwa, zaznaczył się w wykonanych z nadwyżką planach zasiewów, we wzrastającym stale zmechanizowaniu upraw, w dalszym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych, których ilość osiągnęła na dzień 30 czerwca rb. liczbę 3.054. Rozwój ten świadczy, że rolnictwo coraz wyraźniej wkracza na nowe tory, prowadzące do wielkich przeobrażeń i pełnej nowoczesności naszej gospodarki rolnej.

Wzrost wydajności pracy przekroczył nakreślone zadania w większości gałęzi produkcji. Daje to świadectwo wielkiej ofiarności klasy robotniczej, mówi o entuzjastycznej pracy całego społeczeństwa, o trudzie inteligencji pracującej inżynierów i techników, którzy we wspólnym wysiłku budują Polskę Socjalistyczną.

Komunikat PKPG może więc napawać nas dumą. W trudnych bowiem warunkach osiągamy coraz to nowe szczeble postępu. Nieustępliwie kroczymy, łamiąc przeszkody, do socjalizmu. Wykonanie planu pierwszego półrocza br. z przekroczeniem 2 proc. daje nam uzasadnioną podstawę do pewności, że całoroczny plan 1951 r. wykonamy również z nadwyżką.

Wskazuje na to równy rytm naszej pracy, pozabawiony nierzadkich zrywów i dorywczych „szturmowości”. Świadczy o tym wspaniały rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. Podkreśla to również wola i energia całego społeczeństwa, skupione go we froncie narodowym wokół władzy ludowej, wokół sprawy postępu i pokoju.

J. K. W.

Meldunki naszych korespondentów

Wzmocnienie wysiłku w okresie zniwnym przyniesie stokrotne korzyści

Z poszczególnych powiatów woj. poznańskiego napływają każdego dnia nowe meldunki o przebiegu żniw. Pow. kościański, gostyński i śremski meldują o skoszeniu 40 proc. żyta, 10 proc. ścierńsk zostało żaronych pod popłony. Czym wytłumaczyć fakt, że tylko 10 proc.?

Chyba niedbalstwem. Niektóre gminne spółdzielnie w tych powiatach nie zaopatrzyły rolników w dostateczną ilość nasion popłonów. Mimo to spotykamy wielu chłopów, którzy na skoszonych ścierńskich posiali słonecznik pastewny, zdobywając zlaro własnym przemyślem. Do grona tych wzorowych gospodarzy należy Jan Olejniczak z Kopaczewa pow. Kościan. Na swoim 5-hektarowym gospodarstwie znalazł on już wszystkie popłony. Przykład ten pociągają i inni, którym Olejniczak potrafił dostarczyć potrzebne ilości nasion. Do przodujących należy także PGR Gluchowo, gdzie zaplanowano i obsiano popłonami 740 ha.

W terenie spotykamy się z brakiem nasion popłonowych, stwierdzając ten fakt, wysuwamy wniosek, aby powołano do tego władze przeznaczyły na popłony pewną ilość zlaro z tegoż olzkiego i gorczyca z tegorocznych omłotów. Wyprodukowanie bowiem odpowiedniej ilości pasz zielonych będzie miało ogromny wpływ na produkcję mleka i masła.

W pow. jarocińskim skoszone już 48 proc. żyta, w konińskim — 35 proc. i zasiano 454 ha popłonami. W pow. tureckim skoszone 30 proc. żyta, a popłonami obsiano już 1130 ha.

Z dużą pomocą przychodzi wsi ekipy młodzieżowe z miast. Po ostatnim apelu Zarządu Głównego ZMP młodzież masowo i z ochotą wyjeżdża na żniwa.

Mankamentem w akcji żniwnej jest brak wsi napojów

Plantacja 700 odmian wikliny

Dyrekcja Dróg Wodnych w Gdańsku kieruje akcją plantowania wikliny, której na Żuławach rośnie przeszło 700 odmian. Obszar plantacji wikliny na Żuławach wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o przeszło 10 proc. Szlachetne odmiany wikliny używane są do wyrobu mat i bali izolacyjnych, sfosowanych w budownictwie.

W całym kraju przygotowania do obchodu rocznicy Manifestu PKWN

(Dokończenie ze str. 1)
Gdańsk — Gdynia, wielki dom kultury robotnika portowego w Gdyni, nowe obiekty szkolne, boiska sportowe.

Z miast wyjedzie na wieś z bogatym repertuarem artystycznym około 75 zespołów świetlicowych. W Gdańsku, Gdyni i Sopocie oraz w innych

miastach Wybrzeża odbędą się liczne zabawy ludowe, imprezy artystyczne, igrzyska sportowe, kiermasze ludowe itp.

Chłopi uroczysto uczą Święta Odrodzenia

Intensywnie przygotowują się do uczczenia Święta Wyzwolenia chłopi. M. in. członkowie Spółdzielni Produkcyjnej „Dobra” w pow. szczecińskim kończą remont świetlicy gromadzkiej z piękną salą teatralną i czytelnia.

Z tysięcy wsi z całego kraju nadchodzą meldunki o zakończeniu przygotowań do uroczystego obchodu Święta Odrodzenia.

Domy mieszkalne, przedszkola, łaźnie

Szybko wykończają na Śląsku zalogi budowlane nowe bloki mieszkalne, przedszkola i szkoły. Przewiduje się oddanie do użytku w rocznicę PKWN 1050 nowych izb mieszkalnych.

Na Dolnym Śląsku ponad 100 robotniczych ekip artystycznych wyjedzie w dniu Święta z bogatym programem pieśni i tańca do gromad wiejskich. W 8 punktach Wrocławia odbędą się w dniu 22 lipca zabawy ludowe.

70 tysięcy dzieci na koloniach w krakowskim

Na koloniach w woj. krakowskim przebywa około 70 tys. dzieci z całego kraju. Na okres żniw zorganizowano w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR tego województwa 157 dziecińców.



Tempo, tempo rośto, parom niewyraźniały twarze, jak w bąkach zostawały tylko czarne krechy brwi, czerwone — ust. Koniec przyszedł nagle, orkiestra zgasła, jak zdmuchnięta. Jeszcze parę obrotów, martwa fala tańczona. Pary wracały, spoczone, zataczając się.

Stolik przywitał je oklaskami, jak zwycięzców. Vestri wyścigał kielichy. Tancerze złopali, wysuszeni od wewnątrz, spragnieni po oberkowej spiekocie. Wino uderzało natychmiast. Vestri szalał, uwiłaj się przy Krysi, ale i o tamtych trzech, przyhołubionych, nie zapominał nalewał bez przerwy, krzyczał na kelnerów. Oficerkowie co chwila wznosili toasty, fantazja zaczęła im nawalać, pili ciagle na nowo zdrowie pań i armii. Po szampanie jakiś złośliwiec przemycił kolejkę czystej z wermutem. Potem wróciło czerwone wino. Potem w ogóle zrobił się zupełny bałagan, mieszano szampana z wódką i piwem, dolewano koniaku do herbaty, któryś żądał lodów z wiśniówką, przyhołubione jakby nigdy nie, zabrały się do befszytków, lysek z brzuszkami zjadał bigos.

Wróciły normalne tańce, tłok na parkiecie wzrósł. Potocki nagle uświadomił sobie, że tańczy, że ma przed sobą twarz, już gdzieś widzianą, duże, czarne oczy o długich rzęsach, grube brwi, prawie zrośnięte, trochę zadarty nos, bardzo czerwone wargi. „Brzydka” — pomyślał, poczuł jej ciało, oblegające go, jak dobrze uszyte ubranie i znowu się jej przypatrzył. „Ma szalony temperament” — stwierdził zaraz. Tańczyła powoli, przysmykała oczy, ani cienia uśmiechu, poważne, zapatrzone gdzieś wewnątrz, rozkoszowanie się każdym ruchem, każdym dotknięciem. „Skąd ja ją znam?”

— Jak pani na imię?
— Olena — powiedziała niskim głosem, spoglądała na niego i przymknęła oczy, może, by schować jakąś iskierkę uśmiechu. Przycisnęła ją mocniej, wpatrywała się łapczywie w jej usta. Miała gęste puszki nad górną wargą. „Temperament” — pomyślał znowu i spostrzegł, że uśmiešek wyskoczył już na usta, że przypatruje mu się z dosyć zachęcającą ironią. Ogarnęła go wściekłość: „ja jej pokażę!” Światło właśnie zgasło, kolorowe reflektory biegały zielonymi i czerwonymi plamami po tańczących. Pochylił się i prawie ugryzł jej trochę odchyłone wargi. Ani drgnęła, tylko nacisk jej ciała wzrósł jeszcze, jakby miała stracić przytomność. Tango słodko się wlokło.

Potem znowu siedział przy stoliku. Olena, Olena, co za

dziwne imię? Ukrainka. Olena wróciła na swoje miejsce, okazuje się, że to była ta trzecia, nie zaproszona do oberka. Jej koleżanki, ta gruba i ta zielonooka, o wysubtelnych brwiach szeptały z nią, niedbale opędzając się natrętnym oficerkowi. Ich towarzyszy, ten lysek, skończył już bigos i zapijał go właśnie szampanem. Brejwo, odrzucony nieco gwałtownie przez zielonooką, przysiadł się do Potockiego i znów się do niego zabrał. Przechwalał się swoimi znajomościami w Naczelnym Dowództwie.

— Pęance! — wykrzykiwał niepojęte zaklęcie, pochylając się i zaglądając w oczy Potockiemu. — Jakże my mamy pęance! To dla nich będzie niespodzianka! Na odległość dwustu metrów przebiega jeden, koma trzy! Koma trzy! — powtarzał natrętnie, zaglądając w oczy Potockiemu. — Pan rozumie, senatorku, co to znaczy koma trzy?

Potocki nie rozumiał i wcale tego nie żałował. Olena otwierała wreszcie oczy i wpatrywała się weń, nienasycona widąc tamtych tańcem. Łapał jej spojrzenie, odchyłał się od napierającego nań Brejwo. Już chciał wstać, przywołany jej wzrokiem, gdy ona podniosła się wolno, jakby w transie i sama ku nim ruszyła. Krótka zapowiedź radości przebiegła po nim jak iskra. Olena doszła do nich. Wskoczył, wyciągając ręce, ona jednak odwróciła się do Brejwo:

— Poruczniku, pan jeszcze ze mną nie tańczył.

Brejwo niechętnie wstał, wziął ją niedbale, ruszyli ale jeszcze się obracał do Potockiego: koma trzy, pan rozumie?

Potocki stał beznamiętnie. Druga wielka klęska przynębiła go do reszty. Zdradziła Olena przepłynęła koło niego, przyciśnięta tegim ramieniem Brejwo.

— Koma trzy, pęance, to bardzo ważne! — bębnił jak wyuczony.

Niech pan nie buja — oczy miał znowu przymknięte i głos jeszcze niższy. — Wcale to nie takie ważne.

Niespodzianka! — krzyknął śmiertelnie obrażony Brejwo. — W razie...

Podreptał dalej, polknął ściskiem. Potocki znowu przeżył gwałtowny niesmak. Gdzie Vestri, trzeba z nim wreszcie pomówić. Vestriego nie było. Mineyko siedział ponury i chleptał niechętnie coś różowego. Zielonooka próżno się doń mizdrzyła. Krysi nie było także. „Sukinsyn!” — z niechęcią i zadrzota pomyślał o Vestrim. — Już ją gdzieś zaciągnął! I plugawa nutka: udało mu się z dziewczyną, więc może będzie wobec mnie bardziej ustepliwy.

Trzeci oficer, Markiewicz, bronił się rozpaczliwie tegiej pani, która go namawiała na taniec. Potocki patrzył na nich, aby się uwolnić od tamtej sprawy, z Vestrim. Cała jego sympatia była po stronie Markiewicza. Psia krew, i ten uległ. Poszedł za nią, prowadzony za rączkę jak sztabak.

(24)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niech żyje WOJSKO POLSKIE — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa

Poufne rozmowy wysłannika Trumana z premierem IRANU

MOSKWA (PAP). Specjalny doradca prezydenta Trumana — Averell Harriman po przybyciu do Teheranu rozpoczął niezwłocznie rozmowy z premierem Iranu Mossadikiem oraz z jego najbliższymi współpracownikami. Oficjalne koła irańskie zachowują milczenie na temat konkretnej treści rozmów, wskazując, iż są one „poufne” i że „centralne miejsce zajmuje w nich ustawa o nacjonalizacji przemysłu naftowego uchwalona przez Medżlis i Senat”.

Twierdzi się, że „zalecenia” Harrimana dotyczące zagadnienia naftowego nie różnią się od propozycji Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego z 19 czerwca, które spowodowały przerwanie rozmów między rządem irańskim a przedstawicielami AITN.

Satelici USA mają pokryć koszty wojny w Korei

SZTOKHOLM (PAP). Rząd amerykański zamierza zwrócić się do państw, których przedstawiciele głosowali w swoim czasie za tzw. „akcją ONZ w Korei”, z propozycją, aby pokryć część wydatków, związanych z prowadzeniem agresywnych operacji wojennych przeciwko narodowi koreańskiemu.

W najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży nowy wielki tygodnik ilustrowany „Świat”. „Świat”, przynosi najważniejsze wydarzenia z Polski i całego świata w ilustracji. „Świat” zamieszcza ilustrowane reportaże o wielkich budowach socjalizmu. „Świat” drukuje powieści w odcinku i opowiadania. W każdym numerze „Świata” recenzje teatralne i filmowe, satyry, sport, rozrywki umysłowe. „Świat” ukaże się w piątek każdego tygodnia w objętości 24 stron dużego formatu.

WIELKI PATRIOTA

Słowo ojczyzna — pisał Józef Cyrankiewicz w artykule „Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej” — tak często i tak długo szalbierczo nadużywane, cynicznie wykorzystywane do walki z masami ludowymi przez antynarodową, kosmopolityczną, zdradziecką burżuazję i jej socjaldemokratyczną agenturę — to słowo ukazuje nam się obecnie w swojej pełnej, klasowo jasnej treści. Pojęcie ojczyzny nabrało w tych warunkach istotnego sensu.

Patriotyzm socjalistyczny — to głęboka miłość wolnej ojczyzny, wolnych od wyzysku ludzi, to wielka siła pobudzająca masy ludowe do wyteźnionej pracy nad nieustannym rozkwitem kraju.

Ale patriotyzm socjalistyczny nie oddziela miłości własnej ojczyzny, od uczuć braterstwa z wszystkimi wolnymi i walczącymi o swą wolność narodami. Patriotyzm socjalistyczny nierozdzielnie wiąże się z internacjonalizmem.

Tak rozumieł patriotyzm, tak kochali ojczyznę wszyscy wielcy demokraci i rewolucyjni Oświeceni z Kołłątajem na czele, w myśl tak pojętej idei patriotyzmu działali Kościuszko i Mickiewicz, Lelewel i Jarosław Dąbrowski, takim patriotą był Feliks Dzierżyński.

Patriotyzm i internacjonalizm Lelewelów, Mickiewiczów, Dąbrowskich przejęła i pogłębiła polska klasa robotnicza, występująca pod przewodnictwem SDKPiL do walki o wyzwolenie Polski. Jednym z czołowych przywódców SDKPiL był Feliks Dzierżyński.

Trzydzieści siedem lat życia, a w tym dwadzieścia

lat czynnej walki politycznej zawiązało Dzierżyńskiego bezpośrednio z krajem. Był jednym z najczynniejszych, najbardziej bojowych przywódców polskiego proletariatu. Jego patriotyzm był patriotyzmem czynu, nie słowa. Dobro narodu widział w walce o wyzwolenie z niewoli nie tylko politycznej, narodowej, ale też z niewoli ekonomicznej rodzimego kapitalizmu. Walkę o wolność Polski wiązał nierozdzielnie z walką międzynarodowego proletariatu z tyranią kapitalizmu.

Powściągliwy w słowach, był płomienny i nieugięty w czynie. Wielokrotnie więziony przez carat, skazywany na katorgę i zesłanie, uciekał, powracał do kraju, „bo — jak pisze w swoim życiorysie — zanadto już dręczyła tęsknota” i nieustraszenie stawał z powrotem do walki.

W listach do najbliższych, do żony i siostry dawał wyraz głębokiemu, serdecznemu umiłowaniu Ojczyzny,

jej ziemi, obyczajowi i walki o wolność.

„Minęło to wszystko — pisał z więzienia w X pawilonie warszawskiej Cytadeli do siostry Aldony w 1914 roku. Ale było — było i jest w duszy. Jest tam tyle — i pieśń naszych lasów, i łak naszych, i mgły nasze, i rosy o poranku, i piaski nasze, i miłość nasza, i wiara, i smutki nasze”. To pisał już nie polityk, lecz człowiek gorąco kochający swój kraj, serdecznie związany z jego ziemią, ze wszystkim, co swoje, polskie.

W listach z więzienia w Orle pisze, iż „myślą przenosił się do Polski”, z oburzeniem charakteryzuje więziennego lekarza-renegeata: „Polak, lecz przedrzeźniający naszą polską mowę”, skarży się na ciężkie warunki więźniów-Polaków.

Polska — nierodległa ojczyzna wolnego od wyzysku ludu była celem marzeń Feliksa Dzierżyńskiego.



Józef Stalin i Feliks Dzierżyński (1924 rok)

(Fot. CAF)

„Gdybym mógł — pisał z więzienia do żony — risać o tym, czym żyję — to nie pisałbym ani o tyfusie, ani o kapuście i wszach, lecz o tęsknotach naszych — dziś dla nas idej oderwanych, lecz pomimo to będących dla nas naprawdę chlebem naszym powszechnym... Sądzę, że Warszawa, która wszystkich nas pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu. Gdy myślę o tym, co się teraz dzieje — o powszechnym niby rozbićiu wszelkich nadziei — dochodzę do pewnika, że życie zakwitnie tym prędzej i silniej, im silniejsze dziś jest rozbićcie.”

Realizując konsekwentnie swój program życia Dzierżyński stanął w pierwszym szeregu bojowników Rewolucji Październikowej. W zwycięstwie Rewolucji widział zapowiedź wyzwolenia Polski, wyzwolenia jej stolicy — Warszawy.

Dziś patrzy na nią z wysokiego cokołu pomnika. Warszawa jest taka, o jakiej marzył — „w innych warunkach, w innym życiu”. Wspaniała stolica wolnego narodu, rośnie coraz wyżej, coraz piękniej, wznoszona rękami ludu, który walkę podjętą przez „Proletariat”, przez SDKPiL, przez Wajńskiego, Dzierżyńskiego i wielu innych bojowników o wolność ludu — zakończył zwycięstwem i zwycięstwo to każdym dniem pracy wzmacnia i rozszerza.

st. g.

Eugeniusz Morski

Żywy płomień

Fragment z poematu „Feliks Dzierżyński”

I.

Żle w Piotrogradzie głód i chłód,
brak węgla, bo kopalnie zamaryły w Donbasie,
transporty kopalniaków utknęły na trasie,
urywa się telefon — w kałamarzu lód.
Czuwasz z czekistów swoich zaufaną garstką,
— przyciął się gdzieś wróg, by zadać nowy cios,
lecz ciebie także głodnych dzieci martwi los,
więc dzwonisz — „Towarzyszu Łunaczarski
zwidziłem wczoraj szkołę — podłóg brak,
mam kilka desek na podwórzu,
dodajcie trochę — niechaj dzieciom służą”.
Halo! Halo! Dzierżyński — tak,
przewodniczący. „Jest przy telefonie,
sabotaż! Co?” — Riazancki dworzec płonie.
— — — — —
I znów godziny mkną, zegar skanduje rytm,
podnosisz oczy, a za oknem świt.

II.

Ty miałeś wielkie serce — serce z dynamitu,
eksplozją było życie, od najmłodszych lat
z książki podnosząc wzrok czekałeś świtu
u siebie w Dzierżyńowie, w Nolińsku w CZe Ka.

Świt nie nadchodził długo, patrzyłeś daleko,
z etapów nad Angorą w dal syberyjskich tajg.
a myśł twa ulatała ponad inną rzeką
nad Wisłę, gdzie do walki już się budził kraj.

Drogami gdzie szli ludzie zakuci w kajdany
za zbrodnię miłości i za wielkość serc,
szedłeś — lekarzu duszy — opatrywać rany,
nadzieją lecząc umysł i osładzać śmierć.

Pamiętasz w Nowomińsku dragon Perebijnos
ucieczkę ci doradzał spod więziennych bram,
tyś trwał na posterunku, wierności partyjnej
współwznieć dochojąc. Nie uciekłeś sam.

Nie oszczędzałeś siebie przy biurku, wytrwale
pokonywałeś noce, gdy już brakło sił.
Nie darmo cię Płomiennym Żywym nazwał Stalin.

Poznań, lipiec 1951 r.

Artur Miedzyrzecki

Wiosna nad Flandrią

„Zawsze, zawsze w sercu mam tyle miłości,
że wiecznie słyszę jakby muzykę pól, lasów i nieba
błękitnego i umiem jakby z boku patrzeć na swe
ciężkie brzemieństwo”.

(Z listów więziennych Feliksa Dzierżyńskiego)

Wiosna nad Flandrią o zmierzchu przyniosła
Pamięć zieleni, obłoki i smutki.
Aresztanckiego niezwykle rzemiosła
W celi zatroskał się więzień młodzieńki.

Zacisnął usta, by nikt nie zobaczył
Łzy w kącie oka. Tłkliwość serca zmógł
I głowę podniósł jak na demonstracji
Nim go zwalili pałkami na bruk.

Słuchał. Powłóło znad Wołgi i Wisły
Wichrem i życiem, co gnało jak wiatr.
„Feliks Dzierżyński, proszę towarzyszy,
Był więźniem cara jedenaście lat.”

Delegat związku opowiadał zwięźle.
Zachód wyłączał pancernika maszty,
Gdy w myślach wiedli długie lata więzień
Do błysku św. „Aurory” w siedemnastym.

Z murem — wiecie groziły agresji;
Szpicie w pancernikach jeździł po Francji.
Z zagłębłem piękny jak wolności pieśni
Szli z przedwzrętności Polski emigranci.

Chłopcu znad Sanu szumiało na tej ziemi
Las niewidziany i rzeka ojczyzna.
Z dumą mówiono w osiedlu: jesteście
Z Kraju, co orlim był gniazdem Feliksa.

Wiosno, hała do kwitnąca w ciepły wieczór
W dalekich dymach flandryjskiej kolonii!
Górnicy śpiewając wracają z wiecu,
Dziecko na progu dłoń wyciąga do nich.

Jutro przez miasto przejdą, wzniosą sztandar.
Pochody runą z ulicznej gardzieli.
I stanie tu, pod ich więzieniem — Flandria
Zawoła gniewnie i będą słyszeli.

Wróć. Kto w sercu ma miłość tak wielką,
Że siedząc w lochu słyszy pieśni pól —
Tego więziennego noce nie ulękną,
Nie ugną kule i nie złamie ból.

Błysnęła młodość — On w bluzie czekisty
Wierny jej był, jak skała przy niej wytrwał.
„Dzierżyński z partią, proszę towarzyszy,
Był wszędzie tam, gdzie toczyła się bitwa.”

Za kratą okna mrok kwietniowy gestniał,
Pociemniał obłok, co przez niebo włócił się.
I milka cęła. Młodzieńki aresztant
Zasypiał w ciszy — na twarzy miał uśmiech.

Pisma wybrane

Polska myśl postępową wzbogaciła się o bogaty w materiał historyczny i teoretyczny wybór pism jednego z największych patriotów i internacjonalistów — Feliksa Dzierżyńskiego, pism po raz pierwszy udostępnionych szerokim rzeszom polskich czytelników.

Wydział Historii Partii, oddając tę cenną publikację do rąk masowego odbiorcy, kierował się dążeniem do jak najpełniejszego oddania całego bogactwa myśli, uczuć i zamierzeń tego największego z polskich rewolucjonistów.

W jednotomowym wydaniu „Pism wybranych” znajdują się obok siebie prywatne listy do rodziny, pisane przez Dzierżyńskiego w więzieniu lub na zesłaniu i listy do kierownictwa zagranicznego SDKPiL, pełne namietności sprawozdania partyjne i odezw.

„Pisma” ukazują bogatą, rewolucyjną drogę Feliksa Dzierżyńskiego, drogę, której celem był zawsze socjalizm i wolna od kapitalistycznego ucisku niepodległa Polska.

Czytelnikowi polskiemu „Pisma wybrane” Dzierżyńskiego pomogą w codziennej pracy i jasno wskażą cel, do którego zmierzał ich autor, a który my dzisiaj realizujemy. (p)

Dzierżyński — dzieciom

Motorem działalności Dzierżyńskiego była prawdziwa miłość człowieka — rewolucyjny humanizm. Właśnie dlatego był On czujny i nieubłagany wobec kłopotów kontrewolucji, że ukochał masy ludowe, że zdawał sobie sprawę, jak dalece kapitalizm upodla człowieka, rewolucja zaś — to szczęście milionów.

Głęboka wrażliwość na niedole ludzką a zwłaszcza miłość do dzieci jest najbardziej charakterystyczną cechą tego wielkiego Polaka rewolucjonisty. On też był inicjatorem utworzenia w czerwcu 1921 r. przy Ogólnorosyjskim Centralnym Komitecie Wykonawczym Rad specjalnej komisji do spraw polepszenia bytu dzieci.

Wszyscy na pomoc dzieciom (Wezwanie Komisji WCIK do spraw polepszenia bytu dzieci)

Nasza młoda republika robotnicza wyszła zwycięsko z okrutnej, krwawej walki z jej śmiertelnymi wrogami — wewnętrzną i zewnętrzną kontrewolucją. Z nową siłą, nie znaną umierającemu światu burżuazji zaczęło bić tętno robotniczego życia społecznego, zastąpiły warsztaty, zahuczały maszyny, spokojniej i swobodniej orzą pług urodzajną ziemię.

Lecz to wielkie zwycięstwo ludu pracującego osiągnął nie bez ofiar. Na organizmie kraju pozostały głębokie rany jako skutki tytanicznej walki, których ostateczne zaleczenie wymagać jeszcze będzie olbrzymich i długotrwałych wysiłków ze strony robotników i chłopów Rosji Radzieckiej. Taką raną jest niedostateczne jeszcze zabezpieczenie bytu dzieci w naszym kraju.

Pierwsza w świecie republika pracy otrzymała w spadku przekleństwo dziedzictwa carskiego ustroju: wojna i głód tylko je pogłębiły, toteż mimo bohaterkich wysiłków władzy radzieckiej, aby zaopatrzyć dzieci we wszystkie niezbędne dobra materialne, aby zapewnić im wychowanie i ochronę życia i zdrowia, na terytorium Związku Republiki Socjalistycznych pozostała jeszcze ogromna liczba osieroconych dzieci, nie mających ani dachu nad głową, ani opieki. Kilka milionów dzieci-sierot czeka na natychmiastową realną pomoc.

Oprócz rzeszy dzieci bezdomnych istnieje wielka liczba potrzebujących pomocy dzieci, które

mają wprowadzić rodziców lub krewnych, jednakże zrujnowanych materialnie przez wojnę (inwalidzi, uchodźcy, wygnani przez wojnę i głód, bezrolni), im również potrzebna jest szybka i realna pomoc.

Zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia olbrzymiej liczby dzieci i wszystkich groźnych następstw tego zjawiska, Komisja do Spraw Polepszenia Bytu Dzieci przy WCIK organizuje razem z Ludowym Komisarzatem Oświaty i Zdrowia, przy czynnym współudziale organizacji partyjnych i zawodowych „Tydzień Bezdomnego i Chorego Dziecka”, który trwać będzie od 30 kwietnia do 6 maja br. Komisja zwraca się do wszystkich robotników i chłopów, do całego ludu pracującego Republiki Radzieckiej z gorącym wezwaniem o przyłączenie w tym czasie z pomocą dzieciom.

Udzielajcie wszelkiej pomocy, bez względu na jej formę i rozmiary. Pamiętajcie, że tylko dzięki wspólnemu zbiorowemu wysiłkowi szerokich mas robotniczo-chłopskich możemy wyjść z honorem z tej trudnej walki z klęską bezdomności dziecka.

Komisja WCIK zwraca się jednocześnie z prośbą do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Komunistycznej, do Międzynarodówki Związków Zawodowych, Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży i Międzynarodowej Organizacji Pomocy Robotniczej, aby podjęły się informowania naszych towarzyszy robotników i chłopów za granicą o celach i zadaniach tej kampanii i skłoniły ich do wzięcia w niej udziału.

Komisja ma nadzieję, że masy pracujące za granicą w odpowiedzi na ten apel przyjdą z pomocą materialno-finansową i pomogą jej w walce z klęską bezdomności dzieci w Rosji.

Komisja zwraca się także do wszystkich zagranicznych organizacji pomocy głodującym w Rosji z prośbą, aby spotęgowały w miarę możliwości swoje wysiłki w zakresie pomocy dzieciom.

Wszyscy na pomoc dzieciom.

Przewodniczący Komisji WCIK do spraw polepszenia bytu dzieci
(—) F. Dzierżyński

„Izwestia”, nr 71 z 31 marca 1923 r.

(Wezwanie Komisji WCIK do spraw polepszenia bytu dzieci)

Przewodniczący Komisji WCIK do spraw polepszenia bytu dzieci
(—) F. Dzierżyński

ABY TRWAŁ DOM NASZ

Zdzisław Polsakiewicz

DZIERŻYŃSKI

(Fragment poematu)

Walka i praca ludzi kształtuje.
Walka i praca ludzi wykuwa.
W trudzie swobodnym życie buduje
Z trudu — przyszłości rośnie budowa.
Z walki i pracy wyrósł niezłomny
pierwszy pomocnik — uczeń Lenina.
Rósł dla przyszłości w trudzie ogromnym
pierwszy towarzysz walki Stalina.

Rosły fabryki z ludzkiego trudu.
Fabrykom sprawni potrzebni transport.
Naprzód pociągi z chlebem dla ludzi!
Naprzód budulec, by rosło państwo!
W Komisaracie Komunikacji
pociągami tory wytoczył w przyszłość
Biegły pociąg — proletariackie,
— sygnał dla ludów: zwycięstwo blisko!

Dudną wagony w zawrotnym pedzie
od Ukrainy — do Pacyfiku,
Pedz, parowozie, burzom na przekór!
Nazwa pociągu: wolność i szczęście!

Koniec roku 1917, rok 1918.
Stary aparat rządów bur-
żuazyjnych w Rosji, aparat
krzywdy i wyzysku, aparat
krwi i łez zalał się pod ude-
rzeniem wielkiej Rewolucji
Październikowej. Miliony re-
wolucjonistów za cenę ofiar,
zdawały się przestających
zwykłą ludzką miarę położyło
fundament pod ustrój sprawied-
liwości.

Hasła władzy radzieckiej ze-
lektryzowały społeczeństwo.
program budowy nowego pań-
stwa sprawiedliwości na gru-
zach państwa ucisku porwał
ludność. Pojawiła się bezgra-
na ofiarność pracy, pio-
nary, uskrzydleni radością
i uczuciem tworzenia. Nie było
planów zbyt śmiałych, nie ist-
niała praca zbyt ciężka — u-
nieśleni zwycięstwem rewolu-
cji, ludzie dokazywali cudów,
nieśli osłabnięcie pobijali swe
własne rekordy, z mas pracow-
niczych powstawały olbrzymie
rzesze pionierów, wyrębiają-
cych jasne szlaki w pokapitali-
stycznej dżungli.

A pokapitalistyczna dżungla
nie ustępowała łatwo! Straszyla
wciąż jeszcze podstępem, sabo-
tażem, dywersją. Strzały zza
węgla, kontrrewolucyjne spi-
ski, zamachy na najlepszych,
najbardziej zasłużonych wojow-
ników rewolucji były na po-
rządku dnia.

Wtedy to do walki z wroga-
mi nowego porządku, z kontr-
rewolucją i sabotażem została
utworzona Ogólnorosyjska Ko-
misja Nadzwyczajna przy Ra-
dzie Komisarzy Ludowych
WCZK. Na czele Komisji stał
Feliks Dzierżyński, znako-
mity przywódca polskiego i ro-
syjskiego proletariatu — „gore-
jący płomień rewolucji”, nie-
zmordowany w walce o zniszc-
zenie krzywdy społecznej.

„Jestem w ogniu walki —
pisał w tamtym okresie do żony
— życie żołnierza, który nie
ma wypoczynku, bo musi rato-
wać dom nasz. Nie ma czasu
myśleć o swoich i o sobie. Pra-
ca i walka straszna.”

„Otoczając nas koło wro-
gów opasuje nas coraz moc-
niej, coraz bliżej serca. Z każ-
dym dniem trzeba się chwycić
coraz straszniejszej broni. Dziś
głód prawdziwy zajął już w
oczy — i wyrósł wróg naj-
straszniejszy... Wysunęło mnie
na posterunek w płaszczyźnie
lilii i wola moja — walczyć i
patrzeć otwartymi oczyma na
całą grozę położenia i samemu
być strasznym, by jak ples-
nierny rozszarpać złodzieja...”

Rok 1918, 19, 20. Krzepną
zdobycze rewolucji, wzrastają
i tężeją armie rewolucjonistów
— ale rośnie jednocześnie wro-
ga nawała interwencji państw
kapitalistycznych. Kraj radziec-
ki ze wszystkich niemal stron
otoczony jest przez wojska ka-
pitalizmu. Kontrrewolucjonści
wewnątrz kraju wychodzą na
przeciw rozbójniczej interwen-
cji i usiłują rozszarpać młodzie-
kie Państwo Rad.

Cały kraj zamienił się w je-
den wielki obóz warowny.
Rząd radziecki ogłosił, że „so-
cjalistyczna Ojczyzna znajduje
się w niebezpieczeństwie”. Le-
nin rzucił hasło: „Wszystko
dla frontu!” I setki tysięcy ro-
botników i chłopów szły ochot-
niczo do Armii Czerwonej.
Partia prowadziła lud do walki
z najazdem cudzoziemskiej
interwencji, przeciw buntom
zdrajców przez rewolucję klas
wyzyskiwaczy. I klasa ta nie
szczędziła wysiłków, aby
udaremnić plany utworzenia
Armii Czerwonej. Mnożyły się
spiski, sabotaże, szalał biały
terror. „Trzeba było zmobilizo-
wać wtedy całą ludność — pisał
Dzierżyński — aby na biały
terror odpowiedzieć czerwonym
terrorem. Czerwony terror
był jedynie wyrazem nieugię-
tej woli proletariatu i biedne-
go chłopstwa unicestwienia
wszelkich prób powstania prze-
ciwno nam”.

„Ogólnorosyjska Komisja
Nadzwyczajna jasno zdaje so-
bie sprawę, że wykrywając i
likwidując wszelkie spiski,
wszelką zdradę i prowokację,
pomaga naszej bohaterkiej Ar-
mii Czerwonej w tym, by jak
najrychlej pokonać wrogów
wewnętrznych i zewnętrznych,
by przyniesić wyczerpanemu lu-
dowi wytchnienie i możliwość
pokojowej, twórczej pracy...”

„Pokoju, twórczej pracy”
— myśli o pokoju dla ludzi, o
stworzeniu im warunków bez-
leńskich, bez wstrząsów zarówno

politycznych jak gospodar-
czych, była najgłębszą troską
Feliksa Dzierżyńskiego. Troska
ta była motorem wszystkich je-
go działań, wyzwalała w nim
nadludzkie siły, była źródłem
jego olbrzymich osiągnięć w
dziedzinie budowy nowego ży-
cia, kiedy został już zakończony
pierwszy etap walki — wal-
ki zbrojnej. Najbardziej dręczy-
ła go zawsze sprawa dzieci.
„Wszyscy na pomoc dzieciom”
— wołał... „Część moich sił o-
sobistych a przede wszystkim
sił WCZK chcę poświęcić walce
z bezdomnością dzieci. Prze-
cież widok dzieci przywołuje
zawsze myśl — że wszystko
jest dla nich... Chcę konkre-
tnie włączyć aparat WCZK do
tej pracy...”

W tych słowach odzwiercied-
la się istota i cel działalności
WCZK. Budziła lęk, po to, aby

„ratować dom nasz”, aby od-
straszyć złodzieiwość szczęścia
ludzkiego, aby zapewnić raz na
zawsze radość przyszłości dzie-
ciom, aby wlać spokój, otuchę,
uśmiech w umęczone przeszło-
ścią masy społeczeństwa.

Bezmierny ból wobec grozy
świata, bezmierna miłość dla
wszystkich pokrzywdzonych,
bezmierna nienawiść dla krzyw-
dy, która mu oskarżała win-
nych i wydawała na nich wyro-
ki.

Mija 25 rocznica śmierci wiel-
kiego nauczyciela. Miliony pra-
cujących rąk wyrzeźbiły w ka-
mieniu historii wieczysty
kształt jego testamentu. To je-
go dzieło zostało uwiecznione
we wspólnych przeobraże-
niach ZSRR, to jego wskazów-
ki dopinguje śledziomilowy
krok postępu radzieckiego, to

jego trud życia odbija się w
uśmiechach dzieci Kraju Rad —
kraju radości dziecięcej.

To jego nauka o czułości
objaśnia, jak należy strzec
sprawy socjalizmu, jak rozbud-
owywać ją i chronić przed at-
takami wlewnie odradzającej
się hydry burżuazyjnej „inter-
wencji”. I jeżeli krzepnie obóz
pokoju, jeżeli rozbudowuje się
w światową potęgę, zdolną o-
deprzeć każdą ofensywę wro-
ga, jeżeli zakwitają wspaniałe
wynikami nasze plany, je-
żeli zgramy rytmem tętna de-
mokratyczną współpracę, jeżeli
wróg klasowy nie ma wstępu
do naszych progów, jeżeli mo-
żemy w spokoju budować, aby
dom nasz rósł i trwał — to
wspiera nas na tej drodze, uc-
zy i chroni dzieło życia Fel-
iksa Dzierżyńskiego.

Zofia Rzeplińska

SPACER

ANNA LANOTA

jest w nich podłana słodyczą.
I nic. On sobie pali i patrzy na
mnie, a ja liczę muchy na su-
fście. Wreszcie nie wytrzymał
i mówi głosem jak panna
młoda: — Żal mi pana, panie

Rosół — on na to — nie tak
łatwo umierać, jak się ma o-
siemnaście lat. Pana matka za
panem u gubernatora prosiła.
A ja na to: — Kłamstwo! —
Prawda, panie Rosół — mówi



Ucieczka Dzierżyńskiego z zesłania

obraz M. Byłyny

Nie nie potrafiło złamać Jego woli walki, ani długoletnie
więzienie ani katanga. Pozostał wierny do końca swoim
słowom: „Gdybym na nowo miał rozpocząć życie — roz-
począłbym tak samo; nie jest to nakaz obowiązku, lecz
mus organiczny”. Ten mus organiczny — to ukochanie
sprawy wyzwolenia ludu i nienawiść do jego ciemieców



Feliks Dzierżyński wśród robotników w Wilnie

rysunek M. Wątorskiego

W 1895 roku 18-letni Feliks Dzierżyński wstępuje do partii
socjal-demokratycznej i prowadzi ożywioną działalność
wśród robotników wileńskich. Odtąd będzie on przez całe
swe życie prosto kroczył drogą walki o socjalizm. Tę dro-
gą, którą wytyczył Mu głębokie odczucie krzywdy ludzkiej w ogó-
le, którą wytyczył Mu szczerzy patriotyzm i internacjona-
lizm

Rosół. Młodo pan musi umie-
rać. I znów papierosa pociąga.
A ja na to: — Jeszcze pana
przeżyje. A on rechocze. mó-
wię ci, może pół godziny i po-
tem mówi: — Pan to ma hu-
mor, panie Rosół. Ja tu mam
orzeczenie lekarskie. „Gruźli-
ca, ostatnie stadium, rozpad
płuc, mógłby jeszcze kilka lat
pożyć, ale w górach.” I patrzy
na mnie.

Antek przerwał opowiadanie.
— Jak myślisz, Jacek, zapy-
tał głosem ochrypłym nieco
dyszaczem. Co?

— Myślę, że to bzdura — su-
rowo odpowiedział Dzierż-
yński. Zwykła żandarmśka bzdura.
Lekarz mi mówił, że bę-
dziesz zdrowy.

Antek uśmiechnął się i
westchnął:
— Chciałbym w to wierzyć.
Ale słuchaj dalej. Więc on o-
tęchł w górach. Ja nic. — Panie

— prawda, matka, choćby i
buntownica przeciwko najja-
śniejszemu panu, ale zawsze
matka zostaje. Chce syna jed-
ynego żywego mieć. Więc mnie
rozgniewa i mówi: — Odczep
się pan ode mnie i daj mi spo-
kojnie umierać. A on nic, tyl-
ko te papierosy pali. A kiedy
ja oczy zamykam i udaję, że
chcę spać, to on cichutkim gło-
sikiem mówi: — Panie Rosół,
ja nie chcę pana zgubić, żyj pan
choćby i sto lat. W górach, to
w górach. Będzie pan — mówi
— na słonku się wygrzewał, po
górach spacerował, leśne kwiatki
zbierał, jagody prosto z
krzaka. Mamusia — mówi —
będzie śmiesznie i maselko po-
dawać, aż będziesz pan zdrowy.

— Podlec — zaklął Dzierż-
yński.
— No szerzej uśmiechnął się
Antek. I w ten deseń dalej. Mó-
wię ci, to poeta ten Stefanow-

ski, jakie on mi widoki odma-
lował! Po prostu Szawcariusz.
A ja: gwizdę na to. Nic się
nie zdenerwowałem, tylko mówię:
— Panie Rosół, pan pewnie my-
śli, że chce coś od pana. Nic,
ani nazwiska czyjeś. Wiem,
że to u was nie wolno. Od razu
zdradca, prowokator i tak dalej.
Nie chce pan — to nie. Ale
przecież nikt panu nie zabran-
ia adresu podać. Ot, małego
adresiku. I to wszystko. Ani
nazwiska żadnego, ani w ogóle
nic. Ani na piśmie. — Broń
Boże — nie chcę. Ani co tam
na tym lokaliku się dzieje, nie.
A my sprawdzimy i za dwa dni
jedź pan w te góry, czy gdzie.
Matka — mówi — się ucieszy.
I tymi swoimi maślanymi ocz-
kami po mnie maże, że mi się
wydaje, jakby mnie całego o-
śliniła. I mówię najgłośniejszym
głosem: — Gwizdę na to, ty
stary szpiclu. No i wtedy za-
częło się. Bill.

Antek odetchnął głęboko i
popatrzył na Jacka.

— Długo? — spytał Dzierż-
yński.

— Nie wiem. Czułem tylko
jak krew puszca mi się z ust.
I potem jakbym upadł w ja-
kąś ciemną jamę. Nic nie pa-
miętałem.

Dzierżyński pochylił się nad
nim i mocno go ucałował. Mil-
czeli chwilę. Antek odwrócił
twarz od Dzierżyńskiego i gło-
sem, który łamał się co chwila,
powiedział:

— Jacek, tam było okno i
akacje widziałem. Niedługo bę-
dą kwitły.

Dzierżyński zagryzł wargi:
— Jak będziemy na spacerze,
to ułamie gałązkę i przyniosę.
Dobrze?

Antek nie odpowiedział i nie
poruszył się.

— Postawimy ją w kubku
— mówił beztroskim tonem
Dzierżyński. — Wiesz, w tym
od wody i będzie sobie kwitła.
Ach, jaki tu będzie zapach, zu-
pełnie jak na dworze. Zoba-
czysz, od samego zapachu wy-
zdrowiejesz.

Antek odwrócił się gwałtownie,
oczy miał zmrużone i nie
patrzył na Jacka.

Gdybym tylko mógł poody-
chać — chociaż tak jak wy co-
dziennie na spacerze, czuję, że-
bym się poprawił. Czuję to,
Jacek.

Dzierżyński popatrzył na
Antka. Jego rysy stężyły.

— Oddychać — powtórzył
Antek — czuję, jak to nasze
śmierdzące powietrze kładzie
się kamieniem na piersiach. Ro-
zumiesz?

Dzierżyński uśmiechnął się i
jego twarz przybrała łobuzerski
wygląd:

— No Antosiu, dzisiaj łdiesz
z nami na spacer. I jutro i po-
jutrze.

Antek patrzył na niego roz-
szerzonymi oczyma:

— Zwirowałeś? Przecież nie
mogę chodzić. Ani kroku —
dodał już szepem.

— Nie, mam plan. Zobaczysz,
że się uda.

Antek roześmiał się, ale z
twarzy Dzierżyńskiego wyczy-
tał, że nie kpi. Nie pytał o nic
więcej, ale podniecenie, jak tę-
gie wino, zarzowało mu po-
liczki i, śmiejąc się trochę o-
chryple, szybko wyrzucił sło-
wa:

— Wyobraź sobie, Jacek, że
ja wyzdrowiałem. Wracam do
roboty. No i przychodzimy kie-
dyś do więzienia odbić towa-
rzyszy. A tu Stefanowski trze-
sie się ze strachu, po prostu w
portki robi. A ja mówię: — no,
ty stary szpiclu, kto miał um-
rzeć? Co, Jacek?

Dzierżyński śmiał się.

— Pewnie, ale wiesz co? za-
nim tu przyjdziemy więźniów
odbijać, zagrajmy tymczasem
w szachy — zaproponował i
wyciągnął spod łóżka pudełko
z ulepienymi z chleba figurka-
mi pionków, królów i koni.

* * *

Nadeszła pora spaceru. Raz
po raz zgrzytają drzwi cel, wy-
chodzą z nich więźniowie. W
ciemnym, długim korytarzu u-
stawieni dwójkami czekają na
codzienną, ochrypłą wrzask
starszego strażnika Jasieńskiego:
Ruuuszaj! Strażnik bez po-
spěchu otwiera cele, wysuwa-
ją się z nich „polityczni” i
szybko tworzą kolejne ogniwo
dwuszeręgu. Z celi nr 13 wy-
chodzi Dzierżyński: przez dwu-
szereg przechodzi szmer jak
ezelest strumienia i nastaje ci-
sza tak żywa, że strażnik ot-
wierający już następną celę,
porusza niespokojnie ramiona-
mi i szybko obraca się twarzą
do więźniów. Zastęga na chwilę
z kluczami w uniesionej ręce.
Zdumienie odbiera mu zwykłą
szybkość decyzji.

Dzierżyński stoi równo wy-
prostowany. Na jego plecach,
obejmując mocno ramionami,
siedzi Antoni. Ma wypieki ko-
loru cegły i bardzo błyszczące
szkłem oczy. Patrzy na towa-
rzyszy i uśmiecha się. Ktoś
szepce do Dzierżyńskiego: —
Coś ty — co wy? Ktoś inny
szybko pociąga Jacka bliżej, do
dwuszeręgu. Strażnik stoi jesz-
cze chwilę nieruchomo: błysz-
czące, spokojne oczy Dzier-
żyńskiego drwają jakoś spo-
czywają na jego twarzy. Straż-
nik chrząka kilka razy i uwa-
żnie przegląda dwuszeręg. Twa-
rze więźniów grożą — umie-
przecież w nich czytać. Ze sztu-
czną obojętnością rozciąga
cienkie wargi, wasy drgają
szybko, macha ręką i cedi:

— Z trupem na spacer? Pro-
szę, proszę. Upprzedzam, stawać
nie wolno. Chodźcie i nie zatrzy-
mywać się. Nie za—trzy—my-
wać, skanduje. I dodaje swoje
zwykłe: Ruuu—szaj!

Dzierżyński prostuje się i ru-
sza naprzód.

Antek pochyła się:

— Jacek bardzo ciężko?

Dzierżyński schodzi powoli
schodami i polykając zadyszke
odpowiada swobodnie:

— Po prostu nic nie czuję.
Jesteś lekki jak piórko. — Rę-
ce i twarz pokrywają się ge-
stymi kropkami potu.

— Rozkleilem się — myślę.

Trzeba wziąć się w garść.

Jeden z więźniów podchodzi
bliżej. Dzierżyński czuje gorą-
cy oddech na policzku:

— Pomogę ci, daj poniosę, —
słyszysz szepot towarzysza.

Dzierżyński uśmiecha się i
przez zaciśnięte z wysiłkiem zę-
by mówi półgłosem:

— Nie trzeba. Od dzisiaj bę-
de wynosił Antka na spacer,
półki go nie wypuszczą. — A
gdy tamten nalega, dodaje:

— Wytrzymam. I ciszej: Antek
bardzo chory — może wyzdrowie-
wie?

*) Ze zbioru opowiadań o
Feliksie Dzierżyńskim. Zbiór
ukazuje się nakładem „Naszej
Księgarni”.

Dym się snuje — plot się wali

Już przed kilkoma laty, w wyniku inspekcji Komisji Sanitarnej, w piekarni PSS-u, znajdującej się przy zbiegu ulic Rokossowskiego i Dalekiej, miano podwyższyć komin o 2 metry. Decyzja komisji nie została zrealizowana do dnia dzisiejszego, a mieszkańcy okolicznych domów, w dalszym ciągu nie mogą otwierać okien, gdyż grzązący dym z komina piekarni wciska się do mieszkań. Prawdopodobnie PSS zapomnieli o nadbudowie komina, nie mogą o tym jednak zapomnieć mieszkańcy pobliskich ulic.

Skoro już mowa o piekarni

PSS przy ulicy Rokossowskiego, to należałoby również wspomnieć o płocie od ulicy Dalekiej, który przewrócił się w maju, w czasie burzy i do dnia dzisiejszego stoi podparty kijami. Co się stanie, gdy 2-metrowy płot zwali się komuś na głowę? Znamyśmy, że w pobliżu bardzo często bawią się dzieci.

Z. Z.

(nazwisko znane redakcji)

Jak nam wiadomo, inspekcja piekarni kilkakrotnie zawiadamiała zarząd o stanie faktycznym. Należałoby pobyć Dział Inwestycyjny do szybszego załatwienia formalności, najbardziej koniecznych remontów.

Najlepiej wyposażony w Polsce

Poznański zakład leczniczy dla zwierząt

Już w najbliższym czasie Państwowy Wojewódzki Zakład Leczniczy dla Zwierząt w Poznaniu (ulica Grunwaldzka 250) rozpocznie swą działalność. Obecnie w budynku lecznicy trwają ostatnie przygotowania na przyjęcie pacjentów — zwierząt.

Szpital zwierzęcy podzielony jest na kilka dużych sal najnowocześniejszych urządzeń i odpowiednio wyposażonych, w których odbywać się będą poszczególne zabiegi. A więc istnieje tam poczekalnia, ambulatorium, sala rentgenowa, chorób wewnętrznych, operacyjna, laboratoryjna i izolowany oddział zakaźny.

W lecznicy przebywają już pierwsi pacjenci. Są nimi konie. Jednemu z nich zrobiono zabieg — zdjęcie puszki rogowej (kopyta), a drugi czeka na operację przetoku kłębu. Obaj pacjenci otoczeni są jak najtroskliwszą opieką lekarzy i sanitariuszy.

Zakład ten prowadzi w całym województwie poznańskim terenowe lecznice, przychodnie i punkty weterynaryjne. Istnieją jednak jeszcze gminy, w których nie ma nawet takich punktów. Gminami tymi opiekują się szczególnie poznańscy lekarze, którzy również w nagłych wypadkach wyjeżdżają w teren. Zakład posiada ambulans z przyczepką, co umożliwia przewóz chorych zwierząt do lecznicy.

W planie 6-letnim przewidziana jest rozbudowa lecznicy, która obecnie leczy konie i bydło, a w przyszłości również zwierzęta domowe. Oprócz tego w każdej gminie powstanie co najmniej punkt weterynaryjny. W związku z tym są już czynne szkoły techniczne we Wrześni, Lesznie i innych miejscowościach, które kształcą techników weterynaryjnych. Ilość lecznic w województwie w porównaniu z 1949 rokiem zwiększy się trzykrotnie. Powstaną nowe lecznice powiatowe, rejonowe i punkty rejonowe.

Obok lecznicy przy ul. Grunwaldzkiej mieści się budynek dyrekcji. Personel, który administruje wszystkimi placówkami z terenu ma nie małą rolę do spełnienia.

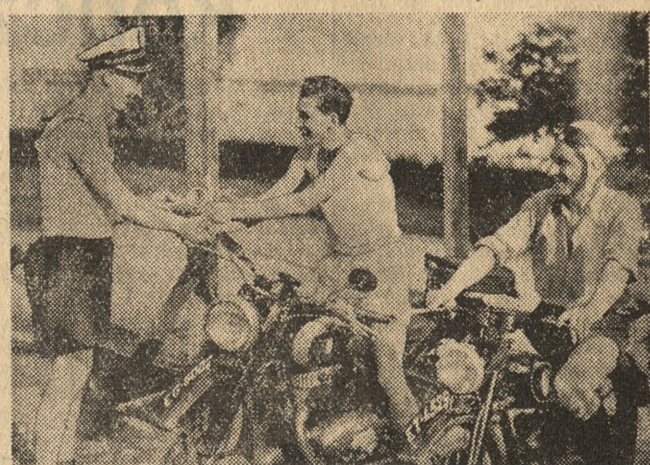
Jedną z największych bolączek zakładu jest brak mieszkań dla lekarzy i sanitariuszy. Zakład zatrudnia dwóch lekarzy, z których jeden mieszka w Szamotułach, a drugi 7 km od lecznicy. Również z sanitariuszów jeden tylko mieszka przy zakładzie, drugi dojeżdża z Owińska. Komplikuje to oczywiście udzielanie szybkiej pomocy chorym. Także i dyrektor zakładu (inwalida wojenny) mieszka w Kostrzynie, skąd codziennie przyjeżdża i odjeżdża samochodem, co powoduje nie tylko stratę czasu, ale duże koszty.

Rozwiązanie tego problemu jest proste. W budynku lecznicy mieszka 4 rodziny, nie związane z lecznicą, a obok w zabudowaniach 5 rodzin. Dyrekcja już od dłuższego czasu stara się w Prezydium MRN w Poznaniu o przydzielenie tych mieszkań, lecz bezskutecznie.

A jednak dla dobra korzystających z pomocy lecznicy jest to konieczne. Usprawni to pracę i pomoże w szybkim udzielaniu pomocy chorym, a tym samym zmniejszy koszty.

Sądymy, że Prezydium MRN w jak najkrótszym czasie zwolni mieszkania zajmowane przez osoby postronne. Zakład ten jako najwzorzecowy w skali ogólnokrajowej zasługuje w pełni na pomoc Prezydium MRN.

Danuta Siekierska



Do poznańskiej rodziny motorowej przybył nowy członek. Jest nim sekcja przy ZKS Ogniwo, która zrzesza 80 zawodników. Upodobałi oni sobie turystykę i konkurencję — jak jazdy zrzeczności i — zółwie biegi. Na zdjęciu Grzegorz Galusik otrzymuje nagrodę — proporczyk — z rąk przewodniczącego Wojciecha Trynki, za zdobycie pierwszego miejsca w jeździe zrzeczności. Od prawej najpóźniejszy zawodnik sekcji Józef Klemczak prymus jazdy zółwiej.

Ze sportu

Krzepnie sport wiejski

Mechanizacja wsi pozwoliła odetchnąć chłopom i ich dzieciom. Toteż młodzież wiejska stawia pierwsze kroki na bieżniach i boiskach sportowych. Każdy początek jednak jest niełatwy.

Wśród 30 Ludowych Zespołów Sportowych powiatu wolsztyńskiego więcej uwagi należałoby zwrócić na rozwój kultury fizycznej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. W tym roku działalność ta się znacznie poprawiła w gospodarce kolektywnej; ale wciąż jeszcze za mało organizuje się imprez, które umasowidyby sport w PGR-ach. Wiele ożywienia wykazują PGR-owskie LZS-y w Chorzemiu, Powodowie, Obrze i Chobienicach. Za mało zainteresowania kulturą fizyczną wykazuje młodzież w PGR Gościszyn. W spółdzielniach produkcyjnych nie zdołano w ogóle zorganizować aktywniejszego LZS-u. Wiele poprawy w rozwoju kultury fizycznej w gospodarce rolnej tak państwowej jak i spółdzielczej obiecuje instruktor powiatowy ZSCH ob. Skwierzyński, który przede wszystkim przez ćwiczenie siatkówki chce wzbudzić wśród młodzieży PGR-owskiej większy zapal do sportu. Młodzież ta musi zrozumieć, że kultura fizyczna pomoże jej osiągnąć jeszcze lepsze wyniki produkcyjne niż dotychczas.

Wśród wiosek PGR-owskich i spółdzielni produkcyjnych na-

leżałoby zorganizować więcej podobnych imprez sportowych, jak w PGR Obrze. Uzyskano tam między innymi następujące wyniki lekkoatletyczne: 100 m — Zboralski (Powodowo) 12,7; 400 m — Wawrzynowicz (Obrze) 63,0; 1000 m — Barczewski (Pow) 3:16,0; wżwż — Traut-solt (Chorz.) 1:55; w dal — Zboralski (Pow) 495; granat — Zboralski 60,60. Złe wyniki w pierwszym starcie tłumaczy również prowizoryczne boisko. W siatkówce reprezentacja Obrzy pokonała Chorzemin 2:1 (15:8, 12:15, 15:4).

Ostatnio założono nowy Ludowy Zespół Sportowy w Wolsztynie Starym, pow. Wolsztyn, tak że liczba LZS-ów w powiecie wolsztyńskim wynosi 30. W II kwartale przybyło 82 nowych członków. Największe rezerwy utalentowanych zawodników posiada LZS Kębłowo, a zawodniczek LZS Nalek.

Dwa LZS-y w powiecie budują wzorowe stadiony wiejskie. W Kębłowie chłopcy pracują wieczorami nad niwelacją gruntu w środku wsi, a w Tarnowie w Czynie Lipcowym LZS otworzy pierwszy stadion wiejski w dniu Święta Odrodzenia.

W celu większego umasowienia lekkoatletyki w powiecie wolsztyńskim zaprowadzono tabelę dziesięciu najlepszych wyników w poszczególnych konkurencjach. Tabela ta jest zmieniana co 2 tygodnie i wzbudza wielkie zainteresowanie. W tabeli widzimy przede wszystkim nazwiska członków LZS-ów, wśród których Ratajczak między innymi osiągnął 171 w skoku wżwż i osiągnął 2 razy 11,3 na 100 m. (kh)

Tenisści warszawscy w Poznaniu

W ramach mistrzostw drużynowych Polski w tenisie odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. na kortach Gwardii przw ul. Świerczewskiego mecz półfinałowy strefy środkowej między CWKS Warszawa, a ZS Gwardia Poznań.

CWKS reprezentować będą: Bel-dowski, inż. Olszowski, Olejniszynowa i inni. W barwach Gwardii wystąpią m. in. Jaskowiakówna i czterech najlepszych singlistów Włokopolski. Początek zawodów zarówno w pierwszym jak i w drugim dniu meczu o godz. 16.

Odpowiadamy

Uczennice Państw. Średniej Szkoły Zawodowej, Czerwińsk. Serdecznie dziękujemy za nadesłane nam życzenia z okazji 10-lecia. Ze swej strony życzymy Wam jak najmielszego spędzenia wakacji oraz nabrania sił do dalszej nauki. (1672)

W. Witkowski, Mrowino. — Prosimy o jasniejsze sformułowanie swoich pretensji w stosunku do PKP. Z przesłanego listu trudno nam się zorientować o co Panu chodzi. (1631)

Marian Skoradzki, Gostyń. — Z funkcji zaprzysiężonego wogowego został Pan zwolniony na wniosek DOKP w Poznaniu. Z dniem 1 maja przeszedł Pan do biura plantacyjnego, jako sprawozdawca plantacyjny. Stawka uposażeniowa w związku z przejęciem innej pracy obniżyla się tylko o dodatki, które przywiązane są ściśle do funkcji kierownika wagi. O wszystkich zmianach był Pan powiadomiony i wyraził na nie zgodę. (1604)

Eugeniusz Clelecki (1731), Niekodem Zelba (1238), Edward Appel (1236), Edmund Strojny (415), Obserwator (1727), Maria Jankowska, Dobrzyca (1754), Mieszkańca ul. Komuny Paryskiej, Leszno 1748. — W sprawach interweniujemy, o wynikach zawiadomimy.

Tadeusz Popioł. — Komisja Komunikacji na posiedzeniu w dniu 23 VI br. utrzymała decyzję MPK, dochodząc do wniosku, że pasażer chcąc uniknąć opłat przy ulicy Pamiątkowej i Madalińskiego, może na Rynku Wildeckim przesiąść do tramwaju, jadącego bezpośrednio na Debiec. (621)

INSTYTUCJE

wyjaśnijcie

Na liczne zapytania naszych Czytelników — uczestników Funduszu Oszczędnościowego SFOS w sprawie otrzymywania zwrotu części wkładów z tytułu śmierci członka rodziny podajemy do wiadomości:

„Zgodnie z art. 20 ust. 1 z dnia 30 I 1948 roku o obowiązku społecznego oszczędzania — zwrot części wkładu oszczędnościowego z tytułu śmierci członka najbliższej rodziny — § 30 pkt. 1 rozporz. wykonawczego Min. Fin. z dnia 12 III 48: jako członków najbliższej rodziny traktuje się jedynie małżonka, rodziców i dzieci uczestnika, pozostających z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub na jego utrzymaniu. 1234

W związku z notatką pt. „Pół roku to za długo”, Radiofonizacja Kraju nadesłała wyjaśnienie: W radioodbiorniku Spółdzielni Produkcyjnej w Gościńsku stwierdzono zużycie lampy głośnikowej. Wobec powyższego proponowano przedstawicielowi spółdzielni, aby zakupił nową lampę, którą Radiowęzeł wmontuje w aparat. Do dnia dzisiejszego mimo oświadczenia przedstawiciela, że lampę dostarczył, nie przesyła pieniędzy na jej zakup, nikt się w Radiowęzeł w Zbąszyniu nie zgłosił. Reperacja zostanie wykonana po dostarczeniu nowej lampy.

Pracownicy poszukiwani

Rutynowanych księgowych-bilansistów na m. Poznań i wojew. poznańskie poszukujemy — warunki pracy do omówienia. Zgłaszać się: Poznań, ul. 27 Grudnia 19 m. 8 — Związek Branżowy Chemiczny, Sekcja Kadry. K1297

Kierownika inwestycyjnego i kierownika techniczno-mechanicznego przyjmują natychmiast Wolsztyńskie Zakłady Ter. Przem. Mat. Bud. z siedzibą w Rostarzewie. Uposażenie wg umowy zbiorowej w Przemysle Mineralnym. K1347

Księgowego-bilansisty poszukujemy. Warunki pracy do omówienia. Rejonowa Spółdzielnia Pracy Konserwacyjno-Remontowa „Zjednoczenie”, Koszalin, Bieruta 24. K1344

Pomoc domowa potrzebna, dobre warunki. Poznań, Dzierżyńskiego 113, m. 6. 10052g

Osobiste

Obełga, rzucona na ob. Anie-le Nowackiej, zam. Poznań, ul. Dolina 3, m. 2, odwołuje i przeprasza Magdalena Tworowska, Poznań, Poplińskich 7, m. 8. 10024g

Sprzedaż

Pianino sprzedam Poznań, Dąbrowskiego 41a, m. 6. 9976g

Ucznia — uczennice, lat 18, przyjmą w naukę krawiectwa, Poznań, Rutkowskiego 17 (Za-zar). 10022g

KUPIMY samochód ciężarowy

natychmiast, w dobrym stanie, 2 tonowy. Zgłoszenia kierować: Rob. Sp. Pracy — Poznań, ul. Skośna 16/17, tel. 22-74.

CIĘŻARÓWKĘ

1 1/2 — 2 ton w dobrym stanie ZAKUPI

instytucja państwowa. — Oferty składać do Głosu Wielkopolskiego dla K1348.

Westfalkę na węgół sprzedam. Drodzińska, Poznań, Dzierżyńskiego 124, m. 23a. 10051g

Psa boks angielskiego sprzedam. Poznań, Słowackiego 25, m. 7. 10047g

Maszynę damską „Singer” (okrągłą), dobrą, sprzedam. Poznań, Żydowska 15/19, m. 6a. 10057g

Motocykl DKW 200 cm³ sprzedam. Poznań — Krzyżowicki, Siupska 40. 10042g

Łóżko, komplet z nocnym sto-likiem sprzedam. Poznań — Górczyn, Andrzejewskiego 4, m. 3. 10039g

Psa bernardyna sprzedam. Poznań, Promienista 42, m. 1. 10038g

Dom z ogrodem w Śremie sprzedam, wgl. zamienię na domek jednorodzinny w Poznaniu. Oferty: „Głos Wielkopolski” dla 10032g.

Radio 5-lampowe, uniwersalne, na prad stały, zmienny i baterię sprzedam. Poznań, ul. Lampe 19, m. 26 (dawniej Mielżyńskiego), od godz. 18 do 19. 10031g

Stoły składowe, gablotki, 10. dółkę sprzedam. Poznań, Kościelna 4, m. 1, od 9 — 14. 10029g

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl „Ardie” 4-takt. 200 cm³, górno-zaworowy, sprzedam. Poznań, Winogrodzka 128. 10028g

Szery sprzedam. Poznań — Chwiałkowskiego 3, m. 7, od 13 — 14. 10035g

Gospodarstwo 28-morgowe w mieście sprzedam lub zamienię na domek z ogrodem, blisko Poznania. Pośrednicy wykluźni. Oferty: „Głos Wielkopolski” dla 10026g.

Pokój stołowy sprzedam. Poznań, Katowicka 134 (dawniej Kórnicka). 10025g

„Sachs” setkę na starter, bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, telefon 42-13. 10023g

Wózek koszykowy — głęboki sprzedam. Poznań, Kałuska 24, m. 8. 10054g

Kupna

Plaszcze damskie — pelisy, kostiumy i bierzery, oraz marynarki i ubrania męskie poleca firma „Konfeksja” Poznań, Dąbrowskiego 1. 9952

Domek z ogrodem lub parcelę, okolice Poznania kupię. Oferty: „Głos Wlkp.” dla 10053g.

Okretek i maszynę do podciągania oczek kupię. Poznań, Rokossowskiego 68, m. 4. 10056g

Maszynę do podciągania oczek i okretek kupię. Poznań, Rokossowskiego 68, m. 4. 10055g

»PACZKI PEKAO« Towary polskiej produkcji!

Osoby otrzymujące przesyłki od krewnych z ZAGRANICY niech żądają wyłącznie

paczek PEKAO

na które przyjmuje zamówienia i opłaty: PEKAO TRADING CORPORATION, New York 4 N Y 25 Broad Street room 818 oraz BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu, PARIS IX 23 rue Talibout. Ta droga możecie otrzymać: MATERIAŁY CZYSTO WEŁNIANE, BAWELNIANE, PODSZEWKOWE, MASZYNY DO SZYCIA, MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE, CEMENT, MEBLE, RADIOODBIORNIKI, ZEGARKI, SZWAJCARSKIE, RÓWERY, WĘGIEL, PACZKI ŻYWOŚCIOWE, INWENTARZ ŻYWI — KROWY I PROSIĄTA. Informacji udziela:

Bank Polska Kasa Opieki SA Warszawa, ul. Mazowiecka 14 K1236

Ciekawe artykuły

W TVGODNIKU AKTUALNOŚCI PRZE KROJ

Plac do celów przemysłowo-handlowych, oddam w dzierżawę. Poznań, Wawrzyniaka 22, m. 8. 10037g

Zguby

Zgubiono damski złoty zegarek, Łazarz — Śródmieście. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Poznań, Knieńskiego 27, m. 7. 10048g

Skradzione prawo jazdy kat. IIIA nr 014449, wydane przez Pow. Radę Narodową, Września i kartę rejestracyjną nr H 45 356, wystawioną na nazwisko Zygmunt Ochotny. Strzałkowo. 10030g

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Marianna Sroł. Leszno, Narutowicza 6. 6061p

Uczciwego znalazcę bransolety proszę zwrót wynagrodzeniem. Piniarska, Gniezno, Stalina 34/4. 6222p

WIĘKSZE WYGRANE

I Krajowej Loterii Pieniężnej

2 dzień ciągnięcia III rzutu

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr 28380, 133383.

Premia 13.000 zł padła na Nr 118551.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr 80870, 182672, 203277.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr 24022, 64655 99694 105835 130058 191793.

Wygrane po 2.000 zł padły na Nr 6562 10694 48410 77750 37780 113916 116081 124919 133951 145752 178531 200783 201359 211032 215183 227939.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr 333 3999 7831 8711 10582 11875 13563 17562 19219 20279 21699 22375 23495 26354 26926 30559 32033 35456 37107 38705 39033 40406 40842 41232 46546 46725 58591 62479 63307 63316 69905 74136 74890 75012 86434 86458 90651 92049 92131 92745 99366 107425 112354 112640 115877 124900 128844 131501 132239 133143 139862 143865 144139 147193 153220 159114 161421 165968 171085 171230 171761 172679 173986 177245 181063 181099 184304 187294 193800 194747 195210 196120 204041 206853 209036 214633 219151 221389 222494 229799 231402 234107 241891 241909 242081 248405.

Ogłoszenia

drobne do „Głosu Wielkopolskiego”

przyjmują prócz naszego Biura Ogłoszeń także

wszystkie urzędy i agencje odcłowe.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R S W „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Kwatera PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00-18.30, w soboty do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Puszczykowo, Puszczykówko zaniedbane lotniska

Powojenne trudności mieszkaniowe Poznań zmusiły wiele osób do przeniesienia się na prowincję, m. in. do Puszczykowa, Puszczykówki i Zabikowa. W 1948 r. objęło te miejscowości ustawą o publicznej gospodarce mieszkaniowej. Odtąd stały się one jakby przedmieściami Poznania.

Pomimo tych korzystnych zmian, Puszczykowo i Puszczykówko, zamieszkałe dziś wyłącznie przez świat pracy, są pod wieloma względami nadal traktowane po macoszemu, a jako lotniska zgola zaniedbane.

Braki komunikacyjne

Zabikowo i Luboń używały dogodnie połączenia autobusowe, znacznie odciążające komunikację kolejową. Puszczykowo i Puszczykówko jednak — pomimo charakteru letniskowego, zdane są wyłącznie na komunikację kolejową, w dodatku ograniczoną tym, że nie wszystkie dalekobieżne pociągi się tutaj zatrzymują.

Poznaniancy spragnieni chociażby kilkugodzinnego wypoczynku w Wielkopolskim Parku Narodowym rezwgnają często z wyjazdów, obawiając się nadmiernego tłoku w pociągu. Zdarzały się już wypadki, że niektórzy wycieczkowicze zmuszeni byli wracać w niedzielę, piątek z Puszczykowa do Poznania, ponieważ nie dostali się do pociągu.

Czyż więc wobec powyższego: 1. Nie dałoby się uruchomić dodatkowych pociągów lokalnych w dni powszednie, a w soboty i dni świąteczne specjalnych pociągów wycieczkowych i to nie tylko do Puszczykowa, ale i Puszczykówka?

2. Nie można by uruchomić chociażby do Puszczykowa stałej linii autobusowej, a dla wycieczkowiczów specjalnych autobusów wycieczkowych przynajmniej w pogodne soboty i niedziele — podobnie jak np. do Strzeszyna?

Fatalne drogi

Nie ma bodaj w Wielkopolsce drugiego zakątki o tak natężonym ruchu wycieczkowym, jak rejon Wielkopolskiego Parku Narodowego. Równocześnie jednak nie ma chyba w Wielkopolsce w jakimkolwiek miejscu wycieczkowiczów gorszych dróg niż tutaj. Dojazd z Poznania do Puszczykowa jest względnie możliwy, jakkolwiek pewne odcinki tej szosy już dawno proszą o lepszą nawierzchnię. Od Puszczy-

kowa do Puszczykówka prowadzi przez las szeroka droga. Nie stety od domu FWP jest ona truchna do przebycia — zwłaszcza w wypadku deszczu. Nie lepszy jest również stan drogi prowadzącej przez Puszczykówko, a już wręcz fatalny na odcinku Puszczykówko—dworzec do szosy i dalej do Osowej Góry. A przecież wymieniona trasa prowadzi przez najpiękniejsze zakątki Wielkopolskiego Parku Narodowego, mając połączenie z doskonałą autostradą Jezioro — Komorniki.

Podobnie fatalny jest stan drogi z Puszczykówka do Mosiny.

Dzikie plaże

Wstyd doprawdy, ażeby letniska, uroczo położone nad Wartą, które co niedziele goszczą tysiące letników, nie posiadały wzorowych plaży z kabinami, łódkami ratunkowymi itp. Nic też dziwnego, że częste są tutaj wypadki zatonięcia.

Zaopatrzenie

Najważniejszy jednak problem, wymagający niezwłocznego rozwiązania — to sprawa zaopatrzenia Puszczykowa, a szczególnie Puszczykówka w żywność i opał. Mimo podmiejskiego charakteru tej miejscowości są one pod względem zaopatrzenia nadal traktowane po macoszemu. W sklepach Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska brak prawie stałe masła, jaj, herbaty, warzyw itp.

Ostatnio sytuacja ta uległa częściowej poprawie, dzięki uruchomieniu w Puszczykowie sklepu spożywczego MHD. Podobny sklep ma być otwarty również w Puszczykówku. Nie rozwiązuje to jednak zagadnienia w całości. Na razie bowiem zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby zależy od Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Dlaczego jednak nie posiada ona — poza parą koni — co najmniej jednego samochodu transportowego? Pomimo najlepszych chęci Spółdzielni nie może podołać zadaniu szybkiego rozprawienia towaru po dość rozległym terenie. A ponadto w związku z nową organizacją węgla Spółdzielnia nie ma czym dowozić węgla, co z kolei przysparza tamtejszym mieszkańcom niemało trudności, tym bardziej, że spółdzielnia wydaje na razie węgiel zaliczkowo (po 200 kg).

O domy letniskowe

Z uwagi na zdrowotne walory Puszczykówka wskazane byłoby wybudowanie tutaj domów letniskowych, które dałyby możliwość światu pracy skorzystania z nich dla celów leczenia klimatycznego. Brak pensjonatów odczuwa się tutaj bardzo dotkliwie. Podmiejskie wczasowiska mają przed sobą ogromną przyszłość. Należy jednak chcieć ją dostrzec.

(A. W.)

1000 odznak SP dla uczczenia Złotu w Berlinie

223 junaków i junacek hufców miejskich Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Poznaniu rozpoczęło w poniedziałek, 16 km. na boisku Woje-wódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego, zdobywanie odznak SPO. Młodzież poznańska zobowiązała się do uczczenia III Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zdobyć do dnia 7 XI br. 1000 odznak SPO. Jednocześnie młodzież sportowcy wezwali do współzawodnictwa w zdobywaniu odznak SPO hufce miejskie SP całej Polski.

(ms)

„Mały Cristal” zmieni lokal

Cukiernię „Mały Cristal” (PZG) przy ul. Armii Czerwonej w Poznaniu postawiliśmy niedawno w „cenzurowanym” za nieestetyczny wygląd zewnętrzny, nie licujący ze świeżością i okazałością sąsiedniego Domu Partii.

Jak się dowiadujemy, „Mały Cristal” ze względu na złe warunki higieniczne w jakich się mieści obecnie — przeniesiony zostanie w niedługim czasie do pomieszczeń dawniej kawiarni „Tosca”. (ia)

Wielkie budowle Planu 6-letniego



CAF fot. Zygm. Wdowiński

Dnia 22 lipca br. pierwsze lokale w budynkach mieszkalnych Marzaskiej Dzielnicy. Mieszkańcy zostaną przekazane światu pracy. Na zdjęciu: Blok nr 2 A, który w dniu 22 lipca zostanie oddany do użytku

We Wroniawach kończą kośbę żyta

Cała Wielkopolska żyje dziś żniwną pracą. Gdzie tylko wyrwać się poza obręb miasta widać łany dojrzwających zbóż. Wśród tych, które czekają na skoszenie są jeszcze cienne, zielone plamy pszenicy i owsa. Wśród rozległych pól sterczą mendił skoszonego rzepaku, jęczmienia i żyta.

Jedziemy na żniwa do gromady Wroniawy w pow. wolsztyński. Wiesz ta dosyć duża, liczy około 1000 mieszkańców i posiada trzy rodzaje gospodarki rolnej: spółdzielnię produkcyjną, PGR i indywidualne gospodarstwa rolne. Jakże im wszystkim idzie praca i jakie młóc będą zbiory?

Podczas gdy na polach dwu pierwszych głyhać warkot traktorów i widać maszyny żniwne kończące już koszenie żyta, to indywidualni gospodarze wychodzą dopiero w pole z kosami i żniwiarkami.

W bluzie spółdzielni produkcyjnej zastajemy jedynie księgową. Dowiadujemy się od niej, że tutaj chłopci przystąpili do gospodarki zespolowej w ub.

Ludzie Czynu Lipcowego Wiktor Wilczyński pomocnik magazyniera

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu zatrudnia wielu pracowników. W magazynie w Nowym Ratuszu pracuje pomocnik magazyniera Wiktor Wilczyński. Bierze on aktywny udział w Czynu Lipcowym. Ale posłuchajmy co sam na ten temat mówi:

„Pracuję tu już pięć lat. Niedawno dowiedziałem się o wezwaniu huty „Kościusko” do podejmowania Czynu Lipcowego. Różne wydziały MRN zaczęły zgłaszać swoje zobowiązania. Pomyślałem, że przecież nie mogę zostać w tyle i postanowiłem także coś zrobić dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia. Akurat urządzaliśmy nasz magazyn i okazało się, że mamy za mało polek. Trzeba było je wykonać, ale nie miał tego kto zrobić — ani z czego. Poszukiwałem więc odpowiednich desek i postanowiłem wykonać potrzebne nam regały gospodarczym sposobem. Moim skromnym wkładem pragnę przysporzyć Państwu drobnych chociaż oszczędności.” (wp)

nie Lipcowym. Ale posłuchajmy co sam na ten temat mówi:

„Pracuję tu już pięć lat. Niedawno dowiedziałem się o wezwaniu huty „Kościusko” do podejmowania Czynu Lipcowego. Różne wydziały MRN zaczęły zgłaszać swoje zobowiązania. Pomyślałem, że przecież nie mogę zostać w tyle i postanowiłem także coś zrobić dla uczczenia zbliżającego się Święta Odrodzenia. Akurat urządzaliśmy nasz magazyn i okazało się, że mamy za mało polek. Trzeba było je wykonać, ale nie miał tego kto zrobić — ani z czego. Poszukiwałem więc odpowiednich desek i postanowiłem wykonać potrzebne nam regały gospodarczym sposobem. Moim skromnym wkładem pragnę przysporzyć Państwu drobnych chociaż oszczędności.” (wp)

Archeologiczny obóz szkoleniowy w Biskupinie

Z ramienia Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauk zorganizowany zostanie w Biskupinie obóz szkoleniowy dla studentów historii kultury materialnej. Obóz przewidziany na najbliższe dwa miesiące ma na celu wyszkolenie studentów w metodzie i technice terenowych badań archeologicznych oraz w technice muzealnej. Poza tym prowadzone tam będą również wykłady i ćwiczenia z zakresu innych dyscyplin jak: np. zoologii, ichtiologii, geobotaniki, geografii, historii, a także architektury. W pierwszym turnusie, w okresie od 1 do 31 sierpnia wezmą udział słuchacze studium historii kultury materialnej Uniwersytetu Warszawskiego i Poznańskiego. Obóz korzystać będzie z urządzeń i zabudowań Ekspedycji Wykopalskiej i zajmie się m. in. badaniem osadnictwa od epoki wspólnoty pierwotnej aż po feudalną. (ia)

20 KRONIKA LIPIEC

PIĄTEK
Czesława

Środa w: 3.52
zach.: 20.04
Księżyc w: 21.13
zach.: 5.38

Dyżur pełni? Państwowy Szpital Klin. im. Pawłowa, ulica Długa 1/2 (chirurgia i internia).

Pogotowie P. C. K. — 6666 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komena Milicji Obw. — 6891

Dziś:

Dość pogodnie ze stopniowym wzrostem zachmurzenia i możliwością niewielkich opadów poranny od zachodu kraju Ciepły. Temperatura maksymalna od +20 st. C do +26 st. C. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich i południowo-zachodnich.

Życie społeczne

Dziś o godz. 19 w świetlicy przy ul. Noskowskiego 2 uroczyste nadzwyczajne zebranie członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Oddziału Miejskiego Poznań-Jeżyce.

Dziś o godz. 16 w lokalu ZD Jeżyce przy ul. Dąbrowskiego 105 odbędzie się narada aktywu ZMP-dzielnicy Poznań-Jeżyce, na której omówiony zostanie list Zarządu Głównego ZMP.

Grunwald otrzyma 2 boiska

Grunwald, jedna z młodszych dzielnic Poznania nie jest jeszcze w chwili obecnej dostatecznie uporządkowaną i zagospodarowaną przestrzenią. Jednakże plany właściwego zagospodarowania przestrzennego tej części miasta, jakkolwiek nie objęte budżetem na rok bieżący — istnieją. Tak więc zarezerwowane zostaną tu przede wszystkim tereny pod budowę boisków dzielnicowych. Przewiduje się także powstanie drobnych zakładów przemysłowych — warsztatów pracy dla mieszkańców tej dzielnicy. Nadto dla Grunwaldu i Palaczewa zaprojektowano dwa boiska sportowe. Jedno z nich znajdzie się na terenach zajmowanych czasowo przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy ul. Palacza, drugie — po zachodniej stronie ulicy Bułgarskiej (na południu od drogi prowadzącej do Marcelina). Przy ul. ul. Bułgarskiej i Jugosłowiańskiej, gdzie obecnie znajdują się stawy, powstaną nowe ulice i zieleńce. (ia)

Ku uwadze wczasowiczów

W najbliższym czasie zainstalowane zostaną na placach poznańskich (przy „Rusale” i nad Jeziorem Strzeszyńskim) kosze do odpadków i papieru. Tym samym problem utrzymania czystości w wymienionych miejscach wypoczynkowych i wczasowych zostanie rozwiązany. Mamy nadzieję, że kosze wykorzystywane będą przez publiczność we właściwy sposób i nie zostaną zniszczone — jak to miało miejsce w latach ubiegłych. (ia)

„WYKROJE I WZORY” nr 45

zawierają wykroje: damskiej dwurzędowej bluzki, damskiej dziennej bluzki, wiatrówki i majteczek dla chłopca od 5-7 lat, sukienki dla dziewczynki od 2-3 lat oraz wzory: torebki, siatki, haftu na poduszki lub makatki, serwetki wykonane białym haftem. Cena zeszytu 90 gr. 5395



Kochany „Głosie”

Wczoraj byłem z mamusią u Jedrusia. a z Jedrusiem jest źle. Było tak.

Ktoregoś dnia mama Jedrusia przyniosła mu rano jak codzień świeże mleczko, ale to mleczko było takie jakieś za bardzo pieniste, wprawdzie nie zwarzyło się, ale niewiele mu do tego brakowało. Kiedy Jedrus to mleczko wypił, zresztą z wielkim apetytem, jak zwykle, rozolał go brzuszek. W następnym dniu Jedrus pił jednak znowu to samo mleczko, bo innego nie było, no i w końcu poważnie się rozchorował na biegunkę.

Mama Jedrusia poszła więc z nim do poradni. Tam powiedziano, żeby Jedrusowi nie dawać tego mleka, że powinien dostawać mleko sproszkowane, ale go nie ma. Za to Jedrus dostał receptę na kwasek mlekowy, czyli mleko zakwaszone.

Mama Jedrusia po całym Poznaniu chodziła z tą receptą i wróciła z niczym. Kwasku mlekowego nie można nigdzie dostać!

Jedrus płacze, bo go boli brzuszek i jest głodny, jego mama płacze, bo mu nic pomóc nie może.

Co robić, kochany „Głosie”, poradź! Czy u nas nie można by zaopatrzyć PSS-y w mleko zakwaszone. Na pewno — tak. Powiedz, żeby się tym zajęto jak najszybciej, bo Jedrusia i wielu jego rówieśników trzeba natychmiast ratować.

KRZYŚ
najmłodszy korespondent „Głosu”

Teatr

Opera im. St. Moniuszki
g. 19 „Śnieżynka”

Kina

APOLLO — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Na odsiecz Carycyna” (od lat 7)

BALTYK — g. 17, 18, 19 i 20 „Felks Dzierżynski” (od lat 7); g. 21 „Guramiszewi” (od lat 7)

MUZA — godz. 16.30, 18.30 i 20.30 „Ostatni wystrzał” (od lat 7)

WARTA — godz. 16 — „Aleksander Matrosow” (od lat 7); g. 18 i 20 „Pieśń tajgi” (od lat 10)

LETNIE — g. 16 i 18 — „Świat się śmieje” (od lat 7)

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

PIAST — g. 18 i 20 — „Wielka luna” (od lat 7)

METALOWIEC — g. 20 „Dzielnicy Gajczy” (od lat 7)

KINO W PUSZCZYKOWIE — g. 19 „Raczek się spóźnia” (od lat 7)

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Malarstwo polskie doby Oświecenia — godz. 13—19

FOTOPLASTIKON Armii Czerwonej 53 — „Szwajcaria i Bawaria zimą” — godz. 10—22

Radio

Program II

fala Poznań 249 m

5.05 Wiadomości poranne; 5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.00 Wiadomości poranne; 6.15 Stylizowana muzyka ludowa; 6.50 Program lokalny dnia i aktualności; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka ludowa i pieśni masowe różnych narodów; 7.55 Wiadomości poranne; 13.30 Muzyka dla wszystkich; 14.30 „Beldonek” — odciinek opowiadania; 14.45 Polska pieśń masowa; 14.50 Koncert zespołu instrumentalnego J. Was-

siaka; 15.30 Audycja dla dzieci; 15.50 Audycja literacka; 16.10 Pieśń masowa; 16.20 Muzyka popularna z płyt; 16.45 Pogadanka pt. „Nowy Zakład Technologii Rolnej — szkoła dla regionalizatorów i przodowników; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17.05 Reportaż; 17.15 Koncert rozgłośni krakowskiej; 18.00 Centralna akademii w 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego; 20.00 Dziennik wiecz. 20.30 Muzyka; 21.00 Koncert masowy; 21.45 Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego; 22.00 Muzyka i aktualności; 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego turnieusachowanego w Sopocie; 22.35 Kameralna muzyka polska; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert; 23.50 Polska pieśń masowa.